

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 24 maja 1968 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 122 (3405)

Wyd. A

Nakład 57.073

## Likwidacja skutków huraganu trwa

Ulewny deszcz, który przedwczoraj i wczoraj padał na Rzeszowszczyźnie pogłębił jeszcze olbrzymie straty spowodowane przez huragan, zalewając pozabawione łachów budynki. Niestety — nie można było temu w większości wypadków zapobiec.

Akcja likwidacji skutków huraganu na Rzeszowszczyźnie trwa. Liczące łącznie ok. 180 osób (w tym 110 z innych województw) ekipy PZU dotarły w dniu 23 bm. do wszystkich miejscowości, które doznały cięższych szkód. Rozpoczęto już wypłatę odszkodowań — przy czym w miejscowościach, które doznały ciężkich strat — wypłaty dokonywane są na miejscu. W najbardziej zniszczonej wsi Niechobrz 23 bm. rolnicy otrzymali ponad 1 mln zł odszkodowań, w Jarosławiu — ok. 250 tys. zł i w Przeworsku ok. 100 tys. zł. 24 bm. rozpoczyna się wypłaty odszkodowań w ciężko dotkniętej nie tylko hu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Skutki huraganu w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie

**LUBLIN**  
Obliczone już zostały rozmiary zniszczeń, jakie spowodował huragan w południowo-wschodniej części Lubelszczyzny. Są one dużo większe niż przypuszczano pierwotnie. Całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległo ponad 1.150 budynków, w tym wiele obiektów gospodarczych. Straty szacuje się łącznie na około 15 milionów złotych. W czasie huraganu jedna osoba poniosła śmierć, kilka odniosło poważne obrażenia. Najdotkliwiej ucierpiał graniczący z woj. rzeszowskim powiat Tomaszów Lubelski.

## 54 osoby zginęły w kopalni »Hlubina« w CSR

**PRAGA**  
Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, w nocy z niedzieli na poniedziałek w wyniku wybuchu gazu (metanu) w kopalni »Hlubina«, w Ostrawskim Zagłębiu Węglowym, zginęły 54 osoby. Dotychczas nieznaną jest liczba rannych.

## Tragiczny wypadek podczas wyścigu samochodowego

**PARYŻ**  
Według ostatnich wiadomości liczba zabitych w tragicznym wypadku podczas wyścigu samochodowego w Aix les Bains sięga 7 osób. Około 30 rannych znajduje się w szpitalu.  
Według pierwszych rezultatów śledztwa kładka zawaliła się na skutek przeciążenia. Wbrew zakazowi kilkadziesiąt osób obserwowało wyścig z kładki.



## Spotkanie na polach azalii

**AZALIA** zakwitła. Na ten moment czekali tylko organizatorzy zlotowej imprezy — ZMS, zatytułowanej »Fotografujemy wiosnę«. I tu właśnie w ubiegłą niedzielę (22 bm.) na polach kwitnącej azalii pontyjskiej w Woli Zarczyckiej (pow. Leżajski), wyznaczili spotkanie młodzieży.

Otwarcie tego wiosennego zlotu młodych nastąpiło już w sobotę w Domu Kultury w Sarzynie. Na program imprezy złożyły się m. in. popisy doskonałego zespołu Ogniska Baletowego z Jarosławia, pokaz nieba przez teleskop i prelekcja doc. dr Kazimierza Kordylewskiego z krakowskiego U. J., konkurs na temat »Iskier« oraz podwieczorek taneczny w młodzieżowym klubie »Azalia«.

Następnego dnia, tj. w niedzielę, młodzi zjechali się do Woli Zarczyckiej, gdzie obok rezerwatu azalii kontynuowali dalszy program zlotowej imprezy. Było wśród nich kilkudziesięciu fotografatorów, dla których kwiaty azalii stanowiły wdzięczny obiekt do fotografowania. Popołudnie wypełniły występy zespołów artystycznych z Rakszawy i Sarzyny, zabawy towarzyskie ponad 2-tysięcznej rzeszy u-

czestników zlotu oraz miejscowej ludności, która bardzo licznie przybyła na spotkanie młodych. O zmroku zapłonęło ognisko, a zebrana wokół młodzież słuchała ciekawych opowieści wojewódzkiego konserwatora przyrody inż. Ludwika Szydełki o historii azalii i red. tygodnika »Współczesność« Tadeusza Strumfka z podróży do Chin.

Uczestnicząca w imprezie młodzież wzięła również udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na grobie niedawno odnalezionych w Woli Zarczyckiej ofiar fałszy-



Zdjęcie u góry: Fotoamatorzy uwieczniają na kliszy kwiaty azalii.

Zdjęcie u dołu: Niedzielne popołudnie spędzono na wycieczkach i zabawach.



Na zdjęciu: Powitanie N. S. Chruszczowa na lotnisku Wnukowo po powrocie z Berlina.

CAF — telefoto z Moskwy

## Delegacja KC KP Chin u Władysława Gomułki

WARSZAWA

22 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka odbył rozmowę z delegacją KC KP Chin, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego i wicepremier Rady Państwowej Po I po. W rozmowie udział wzięli członkowie Biura Politycznego: Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Łoga-Sowiński, Edward Ochab, sekretarz KC Witold Jaroziński oraz członkowie KC Józef Olaszewski, Andrzej Werblan, zastępcy członków KC Józef Czesak i Stanisław Tomaszewski.

W rozmowie uczestniczył również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang Ping-nan. Rozmowa odbyła się w serdecznej atmosferze.

Po przeprowadzonej rozmowie Władysław Gomułka podejmował delegację obiadem.

**TO PYTANIE** zadają obecnie wszyscy na świecie: co dalej? Co dalej w sytuacji światowej po niedoświadczeniu do skutku — wobec prowokacyjnej polityki USA — konferencji na szczycie? Jeszcze 4 dni temu krancowi pesymiści, zwłaszcza ci na Zachodzie, którzy winę za niedoświadczenie do skutku konferencji paryskiej skłonni byli zwałić na Chruszczowa i tłumaczyli je rzekomo »zmiłą polityką« ZSRR, przewidywali, że premier Chruszczow już teraz, podczas swego pobytu w Berlinie, w drodze z Paryża do Moskwy, zawrze traktat pokojowy z NRD i unieważni prawa mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim, co, ich zdaniem, musiałoby doprowadzić do nieuniknionego konfliktu. Powiedzmy przy tym: prawdopodobnie byli ludzie złej woli, którzy takiego ob-

mówiąc o tym, że premier ZSRR konsekwentnie podkreśla potrzebę zwołania nowej konferencji na szczycie za 6-8 miesięcy.

Ci, którzy głosili skrajny pesymizm, bądź dlatego, że rzeczywiście byli nastroszeni pesymistycznie, bądź też dlatego, że sądzili, iż dobrze jest go głosić, by przy jego pomocy łatwiej rozbić na Zachodzie, a szczególnie w USA, psychozę zbrojeniową — po berlińskim przemówieniu, dziś już z konieczności zmieniają ton.

Niemniej jednak pytanie: co dalej? — w dalszym ciągu nasuwa się z całą kategorycznością. Jeden element odpowiedzi na to pytanie jest absolutnie znany i o nim już mówiliśmy: obóz socjalistyczny nie zmienia swej polityki. Dążność do pokojowego współistnienia nie była u nas chwila-

## Co dalej po Paryżu?

rotu sprawy sobie życzył — ludzie spod znaku »U-2«, awanturnicy z Pentagonu i podległych mu instancji wojskowych, ludzie, którzy odpręgnięci boją się, jak diabeł święconej wody. Tym premier Chruszczow powiedział w Berlinie: radziecka polityka odprężenia i współistnienia nie uległa zmianie. Owszem, ZSRR nie będzie wieszcie czekał z traktatem pokojowym i rozwiązaniem kwestii Berlina zachodniego, ale dopóki istnieją jakiegokolwiek szanse rozwiązania tego problemu wspólnie z mocarstwami zachodnimi, nie będzie tego robił sam.

Wszystkim tym, którzy głosili skrajny pesymizm, oparty o rzekomo zmiłą politykę przez ZSRR, premier Chruszczow powiedział wiele jeszcze innych rzeczy: że ZSRR jest za wznowieniem obrad Komitetu Rozbrojeniowego 10 Państw w Genewie, i za wznowieniem obrad konferencji radziecko-amerykańsko-angielskiej w sprawie zaprzestania prób nuklearnych, i że »nie zrobimy niczego, co naształoby sytuację międzynarodową«. Już nie

lową taktyką, nie miała w sobie nic koniunkturalnego. Przed Paryżem i po Paryżu istniały i istnieją w świecie państwa socjalistyczne i państwa kapitalistyczne: muszą one współistnieć w warunkach pokoju. Wymagają tego interesy ludzkości, wymagają tego interesy socjalizmu, i nie ma też innego wyjścia świat kapitalistyczny, mimo że w pewnych momentach bierą w nim górę elementy mściwe i awanturcze nad trzeźwymi i realistycznymi.

Ale tu dochodzimy właśnie do drugiego elementu, do drugiej strony, od której odpowiedź na pytanie: »co dalej?« w niemałym stopniu zależy. Można by tu, wydawałoby się, powiedzieć: wszystko teraz zależy od USA, od tego, czy tam zwycięży rozsądek czy awanturnictwo. Nie wydaje się, by to była odpowiedź pełna. Świat kapitalistyczny — to nie tylko USA. Zwróćmy uwagę przede wszystkim na fakty następujące: W. Brytania i Francja, w takim stopniu, w

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Meteorologowie o rzeszowskim huraganie

**K**atastrofalna w skutkach huraganowa burza spadła w ubiegły piątek na południowo-wschodnie krańce Polski w warunkach całkowitego zaskoczenia. Można się spierać, czy ostrzeżenie radiowe na krótko przed nadejściem huraganu mogło wpłynąć na zmniejszenie ilości ofiar i wysokości poniesionych strat, niemniej jednak takie ostrzeżenie jest pierwszym chyba obowiązkiem państwowej służby meteorologicznej. Wspólnie z przedstawicielami na szczeblu meteorologii spróbujemy więc odpowiedzieć na kilka narzucających się pytań: dlaczego?

### DLACZEGO W MAJU?

Jest to drugi w ostatnich latach wypadek katastrofalnej burzy z dokładnym prawie powtórzeniem daty. Mgr Gadomski z Centralnego Biura Prognoz PIHM twierdzi jednak, że porównując daty występowania takich silnych burz na dłuższej przestrzeni czasu nie widać specjalnego na-

sklenia tych zjawisk właśnie w maju. Dla powstania tego rodzaju burz specjalnie sprzyjające są warunki, gdy występują silne upały i mogą nagłe

## Dlaczego stacje milczały?

wtargnąć masy bardzo zimnego powietrza.

### DLACZEGO BEZ OSTRZEŻENIA?

Masy zimnego powietrza — wyjaśnia dalej mgr Gadomski — nie szły tym razem szerokim, łatwo zauważalnym frontem. Przedarli się z wielką szybkością znad Alp, przebiegając przez góry Czechosłowacji, spiętrzyły wysoko na Karpatach, co właśnie spowodowało taką gwałtowność lokalnie wywiązuja-

cych się burz na styku mas powietrza o dużej różnicy temperatury. Huraganowe burze pojawiły się nagle, bez towarzyszących im zwykłe atmosferycznych zapowiedzi.

### DLACZEGO JEDNAK STACJE MILCZAŁY?

— Spójrzmy na mapę. Na terenie objętym piątkową burzą mamy trzy stacje meteorologiczne: Lesko, Przemysł, Rzeszów, Sądzielno — Nowy Sącz, Tarnów, Sandomierz i Zamość są już za daleko. »Oka« tej sieci obejmują zbyt wielkie obszary, aby stacje mogły panować nad wydarzeniem o charakterze lokalnym. Nawet dokładne odtworzenie samego przebiegu huraganowej burzy będzie możliwe dopiero gdy wróci z Rzeszowskiego nasza specjalna ekspedycja, która wyjechała tam w sobotę po południu.

Burze zaskoczyły te pla-

**DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2**

## CIEKAWOSTKA

### WSZELKIE REKORDY BIUROKRACJI POBITE

W roku 1928 pewien młynarz zamieszkały w wiosce Santa Anna w pobliżu Trydentu złożył podanie o zezwolenie na korzystanie z wody prze-

## DNIA

plywającego tam strumienia dla napędzania koła młyńskiego. Gmina przekazała podanie »kompetentnym władzom«

I już w dniu 20 bm. po zaledwie 32 latach nadeszła do gminy odpowiedź zezwalająca petentowi na korzystanie ze strumienia. Niestety okazało się, że petent zmarł już przed wielu laty, a jego potomkowie wyemigrowali z Włoch.

## Szyb morski o głębokości 4570 m

MOSKWA

W tych dniach brygada robotników pod kierownictwem majstra Rżajewa zakończyła pracę przy budowie szybu naftowego na Morzu Kaspijskim. Szyb ten o głębokości 4570 metrów został zbudowany niedaleko Baku. Przebieciego szybu do niezwykle bogatych nowo odkrytych złóż ropy naftowej uważane jest za nie lada wyczyn.



CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Jakim przed 16 maja gotowe były pójść na odprężenie, są na to gotowe w dalszym ciągu. Stopień ich solidarności z USA, jako najpotężniejszym państwem kapitalistycznym, z którym łączą je więzy zależności czy współzależności, jest na pewno bardzo duży. Ale

# Co dalej

brak w nim solidarności z amerykańskimi awanturami.

Oprócz Anglii i Francji istnieje wiele mniejszych państw, związanych z Zachodem i z USA — państw NATO-wskich, CENTO-wskich, SEATO-wskich i innych, związanych z USA najbardziej bezpośrednio.

Z nich wszystkich tylko takie, jak południowa Korea, wyrażają swoje zadowolenie z polityki USA. Nikt więcej.

A w samych USA? Pod tym względem sytuacja dziś jest niewątpliwie bardziej skomplikowana, niż była np. pół roku temu. Nasz obóz nigdy, również bezpośrednio po zaproszeniu Chruszczowa do USA, również bezpośrednio po Camp David, nie miał złudzeń co do tego, że w USA istnieją poważne i potężne siły, pracujące przeciw pokojowemu współistnieniu: kół wojskowe, monopole, które widzą możliwość prosperowania tylko w warunkach zimnej

wojny. W pewnym momencie mogło się wydawać, że na czele sił rozumiejących konieczność pokojowego współistnienia stoi człowiek — i urząd — dysponujący najwyższą władzą w państwie: prezydent USA. Teraz jednak już wiadomo, z całą dokładnością, że w ostatnich miesiącach o polityce USA zdecydowały siły zimmowojenne. Rzecz w

tym, jak rozwinie się dalsza sytuacja w USA.

Walka między siłami, wypowiedzianymi się za odprężeniem, a siłami zimmowojennymi, nie przestała się tam toczyć ani przez chwilę, i trwa obecnie z całą ostrością. I choć byłoby błędem uważać, że walczące strony identyfikują się z walczącymi w kampanii

biurokratyczne partie, gdy dochodzi do władzy, skłonne są nieraz zapominać o swoich hasłach wyborczych. Ale nie zawsze jest to łatwe. Partia Demokratyczna wysuwa obecnie hasła, stanowiące odbicie postulatów opinii publicznej, wyrażające wstrząs, jaki w niej nastąpił po kompromitującej aferze z „U-2” i po kompromitacji całej polityki USA. Nic nie wskazuje na to, by ten nacisk opinii publicznej miał w przyszłości się zmniejszyć. Raczej na odwrót.

Co dalej? — Postępuje nadal wzrost siły naszego obozu — głównego czynnika walki o pokojowe współistnienie. Będzie postępował naprzód wzrost sił społecznych i politycznych w świecie, domagających się pokojowego współistnienia. Można mieć nadzieję, że koniec końcem „U-2” i „Paryż 1960” nie będą w pro-

# po Paryżu?

wyborczej partiami — Demokratyczną i Republikańską, choć byłoby błędem utożsamiać np. mającą obecnie większe szanse na zwycięstwo Partię Demokratyczną z siłami dążącymi do współistnienia, faktem jest, że partia ta dość wyraźnie już dziś walczy pod znakiem krytyki tego, co na razie delikatnie nazywa „błędami” administracji republikańskiej. Wiemy dobrze, że

cesie narastania sił walczących o współistnienie — i prowadzących doń — niczym więcej, niż zygazkiem. Dla nas, będących jego świadkami, jest to zygazek niewątpliwie przykry. Nie jednak nie wskazuje na to, by to on właśnie odegrał na dłuższą metę większą rolę. Współistnienie będzie sobie torować drogę.

A. PERŁOWSKI

# Likwidacja skutków huraganu trwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

raganem lecz i gradem wsi Mokrzec pow. Dębica.

Dyrekcja PZU w Rzeszowie zapewnia, że odszkodowania za wszystkie ciężkie straty zostaną wypłacone do 26 bm., zaś za wszystkie pozostałe — do 29 bm. Bank Rolny w Rzeszowie wszczął starania o uzyskanie ok. 15 mln zł na kredyty długoterminowe budowlane dla poszkodowanych huraganem. Przewiduje się, że udzielenie pożyczek nastąpi już w tym tygodniu.

Usuwa się również szkody wyrządzone przez huragan w telekomunikacji. Uszkodzona nadziemna łączność przewodowa międzymiastowa została już naprawiona w 75 proc. zaś sieci miejscowe — w ok. 50 proc.

Do akcji niesienia pomocy ofiarom huraganu bardzo aktywnie włączył się Polski Czerwony Krzyż. Kilkadziesiąt drużyn i posterunków sanitarnych z WSK Rzeszów, WSK Dębica i innych udzielały na miejscu pomocy sanitarnej rannym.

W dniu 20 i 21 bm. przedstawiciele PCK po kolei odwiedzali wszystkie miejscowości dotknięte klęską huraganu, gdzie wspólnie z gromadzkimi radami narodowymi z miejsca ustalali doręczną pomoc materialową i finansową.

Mieszkańcy wsi Mokrzec i Gałęczyna w powiecie dębickim, w darze od PCK trzymali bliźnięt poscielową i koce.

Ekipy sanitarne w dalszym ciągu

gu mają pod swoją opieką te miejscowości, które najdotkliwiej odczuły klęskę żywiołu.

Na cel pomocy dla ofiar huraganu PCK przekazał 100 tys. zł. W tej chwili PCK przygotowuje paczki żywnościowe w postaci mąki, cukru, ryżu, konserw mięsnych, herbaty i innych.

Spółceństwo naszego województwa samorzutnie zgłasza przyjęcie z pomocą ofiarom huraganu. Tych więc, którzy chcą dobrodziejnie świadczyć na rzecz poszkodowanych huraganem informujemy, że pieniądze można składać na konto PCK Oddział Wojewódzki NBP II oddział Miejski nr 1117-9-443.

(ger)

KRAKÓW

23 bm. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, podjęło decyzję o przyjęciu z pomocą ofiarom huraganu na Rzeszowszczyźnie, przekazując na ten cel 300 tys. zł.

WARSZAWA

Polski Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie, pragnąc przyjąć z pomocą ofiarom huraganu na Rzeszowszczyźnie, wysygnował 100.000 zł na zakup żywności dla poszkodowanych.

# Ludność w Chile żyje w obawie przed nowymi trzęsieniami ziemi

RIO DE JANEIRO

Jak donoszą z Santiago de Chile, ludność środkowego i południowego Chile, jak również 2 miliony mieszkańców stolicy tego kraju, żyje od soboty w panicznej obawie przed nowymi trzęsieniami ziemi, zapowiedzianymi przez sejsmologów.

Jak już informowaliśmy, pierwsze trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Concepcion w sobotę. Setki domów zostały zniszczonych, a miasta porażone jest dopływ wody, elektryczności i gazu. Pod gruzami walących się budynków zginęło około 150 osób. Liczba rannych sięga kilkuset. Trzęsienie ziemi objęło również szereg miejscowości położonych wokół Concepcion.

W niedzielę w południowej i środkowej części Chile zanotowano nowe trzęsienia ziemi. W Santiago de Chile ruchy tektoniczne nastąpiły o godz. 15, 15,15 i 16,15 czasu lokalnego. To ostatnie było bardzo silne.

Również w Concepcion zanotowano w niedzielę nowe trzęsienie ziemi. Bardzo silny ruch podziemny zanotowano również w departamencie Rancagua, jak również w miejscowości Talga 280 km od Santiago.

Trzęsienie ziemi, które miało miejsce o godz. 15,15 czasu lokalnego, opanowało także wyspy Chile, położone 1.000 km na południe od Santiago. W stolicy tych wysp Ancud kilkadziesiąt domów zawaliło się grzebiąc kilkanaście osób.

Jak wynika z informacji napływających w poniedziałek rano epicentrum niedzielnych trzęsień ziemi zostało ustalone mniej więcej w strefie leżącej między miejscowościami Los Angeles — około 80 km na południe od Concepcion do Castro, położonego w wyspach Chiloe — około 540 km dalej na południe. Trzęsienie ziemi objęło całe wybrzeże chilijskie poczynając od Talcahuano po wyspy Chiloe. Nawiedziło ono m. in. następujące miasta: Puerto Montt — około 490 km na południe od Concepcion, Valdivia, Osorno i inne. Radio chilijskie podało, że w Valdivii około 40 proc. domów legło w gruzach. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło tę miejscowość miało siłę — 8. Pod gruzami walących się budynków zginęło kilkadziesiąt osób.

Sejsmich informacji co do ofiar

i strat spowodowanych trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziło Chile brak, ponieważ miejscowości dotknięte przez klęskę, pozbawione zostały komunikacji ze światem.

Według tymczasowej oceny kół oficjalnych, w południowej części kraju zginęło ponad 300 osób, rannych zaś jest tysiące. Straty materialne są olbrzymie, jeśli zważyć że miasta leżące w strefie dotkniętej klęską zostały co najmniej w połowie zniszczone.

Groźną sytuacją zwiększa fakt naruszenia terenów dotkniętych trzęsieniem przez silne burze. Tak np. w Concepcion z powodu ulewnych deszczów zalanych zostało kilkanaście ulic, a dalsze kilkadziesiąt domów zawaliło się.

Na terenach nawiedzonych trzęsieniami ziemi raz po raz rozlegają się grzmoty podziemne, co zwiększa jeszcze istniejącą panikę, a zdaniem sejsmologów wróży dalsze trzęsienia ziemi.

Według dalszych doniesień z Santiago de Chile, w południowych okęgach ziemi drży ciągłe; ludność ogarnięta jest przerażeniem obawiając się zwłaszcza gwałtownych przypływów morza, w czasie których 10-metrowe fale wdzierają się na brzeg niszcząc wszystko po drodze i rozbijając statki. Fala taka zalała częśćowo Puerto Ancud, stolicę wyspy Chiloe, gdzie nastąpiły w niedzielę wieczorem silne wstrząsy podziemne. Znajdująca się w wybrzeżu lodz z 30 osobami na pokładzie pochłonęło morze. Ludność ewakuowano. W okręgu Puerto Coronel, o 20 kilometrów od Concepcion, ludność z obawy przed olbrzymią falą schroniła się w pobliskie góry. Wulkan Osorno zaczął wyrzacać ze swego wnętrza sterty ziemi i kamieni. W niedzielę zasypany został w ten sposób schron, gdzie znajdowało się 2 osoby.

Najbardziej ucierpiało miasto Concepcion i okolice. Concepcion jest odcięte od świata, ponieważ drogi, mosty, linie kolejowe i łączność telefoniczna są całkowicie zniszczone. Niebezpieczeństwo trwa nadal. W nocy z niedzielą na poniedziałek daly się tam odczuć nowe silne wstrząsy podziemne.

Terenem klęski żywiołowej stał się obszar ponad 150 tysięcy kilometrów kwadratowych od Santiago de Chile, aż do wyspy Chiloe. Rząd chilijski prowadzi energiczną akcję niesienia pomocy.

## Z obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego

### Konferencja naukowa w Jaśle

W ramach Obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego z inicjatywy PKFJN, 21 bm. odbyła się w Jaśle regionalna konferencja naukowa. Na konferencję wraz z przedstawicielami powiatowych władz, partii i stronnictw, szerokim aktywnym Frontu Jedności Narodu z I sekretarzem KP Jasio tow. Trześniakiem, przybył z Rzeszowa wiceprzewodniczący WKFJN dr Błoński oraz zespół autorów tzw. Studiów Jasielskich — monografii Jasia i powiatu jasielskiego

przygotowywanej przez Redakcję „Małopolskich Studiów Historycznych”.

Ze strony Redakcji „Studiów” z jasielskim społeczeństwem spotkali się: dziekan WSP Kraków, prof. dr Józef Garbacik, red. Małopolskich Studiów Historycznych oraz autorzy głównych działów opracowywanej monografii Jasielszczyzny doc. dr Andrzej Żaki, doc. dr Adam Przybóś, doc. dr Józef Buszko, dyr. dr Henryk Dobrowolski, dr Gawęda i inni. Zapoznali oni uczestników Sesji z planem monografii, która w źródłowy sposób naświetli przeszłość oraz dzieje walk społecznych tej części naszego województwa. Sprawozdanie sekretariatu z prac redakcji „Studiów Jasielskich” przedłożył mgr St. Cynarski. Uczestniczący w Sesji dr Błoński omówił z zebrałymi sprawę udziału Jasia w przygotowywanej monografii polskich miast i miasteczek — wielkiego wydawnictwa realizowanego przy Urzędzie Rady Ministrów. W toku Sesji, której dyskusja wniosła wiele ciekawych przyczynków do przygotowywanej monografii, otwarto również wystawę starych druków-dokumentów i źródeł dotyczących przeszłości jasielskiego powiatu.

## Przed Indywidualnymi Kolarskimi Mistrzostwami Polski i „Tour de Pologne”

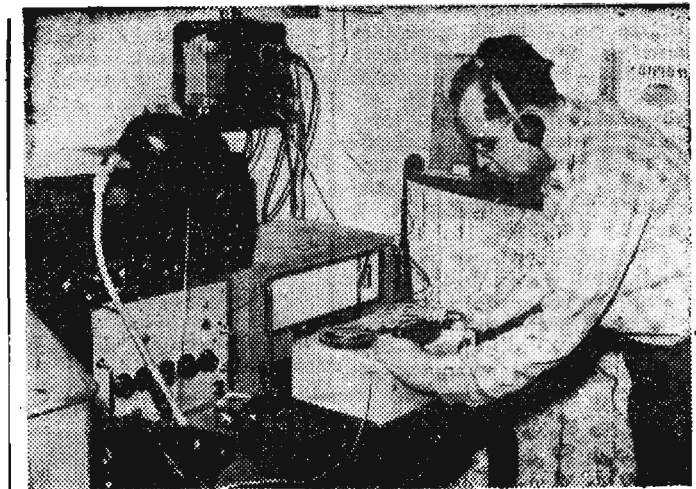
Już kilkakrotnie na łamach „Nowin Rzeszowskich” informowaliśmy naszych Czytelników o tym, że w czerwcu rozegrane zostaną w Rzeszowie Indywidualne Kolarskie Mistrzostwa Polski, a we wrześniu przez nasze województwo przebiegać będzie „Tour de Pologne”.

Przygotowania do tych dwóch imprez kolarskich są już w pełnym toku, opracowano regulaminy, wyznaczono trasy itp.

W dniu wczorajszym w budynku KW PZPR w Rzeszowie odbyła się narada działaczy, podczas której prezes Rzeszowskiego Okręgowego Związku Kolarskiego Albin Malodobry poinformował o stanie przygotowań do organizacji wymienionych imprez. Równocześnie powołany został Wojewódzki Komitet Wykonawczy Indywidualnych Kolarskich Mistrzostw Polski oraz XVII Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Tour de Pologne”.

Na czele Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego stanął sekretarz KW PZPR — tow. Stanisław Boguń, zaś zastępcami wybrani zostali — tow. Leonard Grześkowiak — przewodniczący WKFFIT, Rajmund Lewicki — sekretarz Komisji Sportu i Turystyki KW PZPR, Albin Malodobry — prezes ROKKOL, Sekretarzem wybrano Stanisława Zabińskiego, skarbnikiem Stanisława Chrobaka. Ponadto w skład Komitetu weszli — m. in. — naczelny redaktor „Nowin Rzeszowskich” — tow. Stanisław Goleniński, Ciszewski, mjr Onufry Półtorak, Włodzimierz Kara, mgr Władysław Kuniaż, inż. Stefan Monkowski.

Równocześnie powołano szereg komisji i sekcji, w skład których weszli m. in. działacze z Tarnobrzega, Stalowej Woli, Przemysła, Rzeszowa, Dębicy, Kolbuszowej.



## W 16 lat po wojnie wrócił do domu

TOKIO

W niedzielę w malej wsi Furukawa w Japonii witano uroczysto japońskiego żołnierza Bunzo Minagawę, który został 16 lat temu uznany za zaginionego w wojnie. Minagawa został w ub. tygodniu odnaleziony w dzungli na wyspie Guam, gdzie ukrywał się przez 16 lat, nie wiedząc nawet, że wojna się zakończyła. Kiedy w 1941 roku powołano go do wojska i wysłano na wyspę Guam miał 20 lat.

Po powrocie do rodzinnej wsi Minagawa dowiedział się, że rodzice jego umarli kilka lat temu.

## Meteorologowie o rzeszowskim huraganie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cówki i przerwały łączność. Gdy ją wznowiono, było już po wszystkim. Po 30 minutach huragan uciął równie nagle, jak się pojawił, nie wędrując na dalsze tereny.

### PIERWSZE WNIOSKI

Burze o katastrofalnej sile są w niektórych okolicach naszego globu niebezpieczeństwem prawie codziennym. Prowadzone tam są jednak daleko już zaawansowane próby przewidywania i śledzenia drogi takich burz, w czym nie ostatnią rolę odgrywa radar.

Okazuje się, że Salomonik prowadził u nas przed dwoma laty próby zastosowania radaru do śledzenia

przebiegu burz. Próby te dawały bardzo interesujące wyniki, szczególnie cenne dla rolnictwa. Ekran radarowy pozwalał prowadzić chmurę burzową na mapie, wyznaczać przypuszczalną dalszą jej trasę i ostrzegać znajdujące się na drodze miejscowości. Może to przynieść nieocenione korzyści, np. w czasie trwania zniw.

Doświadczenia ostatnich wydarzeń wskazują, że istnieje konieczność wprowadzenia w naszej meteorologii szeregu usprawnień organizacyjnych i technicznych.

W przeciwnym wypadku służba meteorologiczna pozostanie żelaznym tematem anegdot.

JANUSZ BIEN (WIT-AR)

Stacja jonosferyczna Instytutu Geofizycznego Czechosłowackiej Akademii Nauk odebrała czyste i silne sygnały z radzieckiego statku kosmicznego.

Na zdjęciu: Technik Mirosław Jiskra nagrywa sygnały na taśmie magnetofonowej.

Foto - CAF

## Problemy komitetów zakładowych

# KIERUNEK NA SAMODZIELNOŚĆ

Zdarza się często, że pierwszy czy drugi sekretarz komitetu zakładowego musi każdą rozmowę wielokrotnie przerywać dla załatwienia formalnych spraw, z którymi przychodzi do niego towarzysze, a często i bezpartyjni pracownicy. Tych licznych „interesantów” traktuje się nieraz jako swego rodzaju wskaźnik dobrej pracy komitetu. Jeśli tyłu ludzi szuka tu rady, pomocy, przedstawia propozycje — to znaczy, że mają zaufanie do sekretarza, do komitetu, do partii...

Czy rozumowanie takie jest prawidłowe? Spotkałem niedawno sekretarza, który był dumny z tego, że w lokalu jego komitetu bywa przeważnie... pusto, i właśnie ten fakt uważa za wynik dobrej pracy komitetu — i nie tylko komitetu. Wydaje się, że jest to niewątpliwie stanowisko słuszne. Aby jednak przekonać o tym, trzeba pokrótce przedstawić podstawową koncepcję pracy partyjnej realizowaną w tej organizacji.

### PARTIA JEST „NA MIEJSCU”

MOŻNA BY ją ująć w jednym zdaniu: samodzielność poszczególnych ogniw organizacji partyjnej, samodzielność każdego członka partii. Właśnie dzięki temu w komitecie jest w zasadzie... „pusto”. Praca partyjna nie jest wyodrębniona, oderwana od codziennego życia zakładu, skupia się tam, gdzie powstają problemy, gdzie realizuje się konkretne zadania ekonomiczne, polityczne. Nie trzeba więc z każdą sprawą biec do sekretarza komitetu. Partia jest „na miejscu” są towarzysze pracujący na sąsiednim stano-

wisku, jest grupowy i grupa partyjna, jest wreszcie organizacja oddziałowa, która stanowi samodzielne ogniwo i której egzekutywa potrafi decydować w sprawach dotyczących jej terenu działania.

Oczywiście warunkiem realizowania tej koncepcji jest zaufanie do ludzi, przeświadczenie komitetu zakładowego, że nie musi „deptać po piętach” każdemu towarzyszowi, który otrzymał określone zadanie. Zaufanie to wyraża się w rezygnowaniu z drobiazgowego „uzgadniania” i detalicznego wyznaczania co kto ma robić.

Czy jednak tego rodzaju sposób pracy można zastosować w każdej organizacji partyjnej? Czy zda on egzamin tam, gdzie kadry są słabsze? Samodzielna praca wymaga, oczywiście, wyrobionego aktywu. Ale nie oznacza to, że tam tylko można ją rozpocząć gdzie taki aktywny już się znajduje. Doświadczenie niejednej organizacji partyjnej wskazuje, że właśnie poczucie samodzielności (a to oznacza tak samo odpowiedzialność) stwarza najlepsze warunki dla kształtowania się aktywu zdolnego do koncepcyjnej i twórczej pracy.

### STAWKA NA LUDZI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ złożona na barki człowieka pobudza jego ambicje. Nie jest przypadkiem, że w zakładach, w których „postawiono na ludzi”, starają się oni dobrze poznać trudną problematykę ekonomiczną i techniczną, uczą się, dorastają do zadań, jakie wysuwa życie.





16 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbył się pierwszy występ zespołu Państwowego Akademickiego Teatru im. Wachtangowa. Występy w Warszawie zespół zapoczątkował sztuką Arbuzowa pt. „Irkucka historia”.  
Na zdjęciu: Aktorzy dziękują publiczności za gorące przyjęcie świętego przedstawienia.

**Z posiedzenia sekcji naftowej Komisji Ekonomicznej KW PZPR**

**Ustrzyckie Kopalnictwo Naftowe ma szanse dalszego rozwoju**

W dniu 18 bm. na kopalni Czarna należącej do Ustrzyckiego Kopalnictwa Naftowego odbyło się posiedzenie Sekcji Naftowej Komisji Ekonomicznej KW PZPR. Obradom przewodniczył kierownik Wydziału Ekonomicznego KW tow. Józef Rak.

Członkowie komisji ocenili stopień realizacji uchwał III Plenum KC w UKN, przedyskutowali zagadnienia wynikające z uchwał IV Plenum KC, a także zorientowali się w możliwościach dalszego rozwoju tegoż kopalnictwa.

Wprowadzenia do dyskusji nad powyższymi problemami dokonali dyrektor przedsiębiorstwa Kopalnictwa Naftowego w Krośnie tow. inż. Górka oraz dyrektor UKN tow. Majchrowicz. Jak wynika z oceny dokonanej przez członków komisji UKN można zaliczyć do przedsiębiorstw dobrze pracujących. Świadczą o tym wskaźniki finansowe oraz przekroczenie wykonania zadań produkcyjnych.

dobne nadzieje — jak wskazuje na to badania geofizyczne są także na kopalni „Czarna”.

Dlatego po całkowitym ukończeniu badań geofizycznych już w przyszłym roku w UKN zostaną rozpoczęte głębokie wiercenia kilku otworów szybowych, poszukiwawczych. Badania wykazują także obecność ropy w Bieszczadach na płytach horyzontach. Nadzieje i szanse dalszego rozwoju daje również przekazanie UKN rejonu Przemyśla.

Po omówieniu spraw ekonomiczno-produkcyjnych, członkowie komisji dyskutowali nad formami zorganizowania ośrodka czasowego w Czarnej w licznych budynkach i obiektach należących do Ustrzyckiego Kopalnictwa Naftowego. Do problematyki i wniosków sprecyzowanych przez członków komisji powrócimy na naszych łamach w obszerniejszych publikacjach. (S)

**Spieszą z pomocą**

Na konto Narodowego Banku Polskiego i Oddziału Miejskiego w Rzeszowie nr 1316-96/1 — 48. Prezydium WRN Wydział Budżetowo-Gospodarczy wpłynęła kwota 2 tys. złotych przekazana przez Prezydium Zarządu Województwa Ligi Kobiet w Rzeszowie przeznaczona na pomoc ludziorodzącym dotkniętym huraganem. Na konto to mogą składać ofiary wszystkie zainteresowane instytucje i osoby prywatne.

W I kwartale br. zakład poważnie przekroczył plan wydobycia ropy, gazu i produkcji gazoliny mimo, że zatrudnienie w stosunku do ubiegłego zostało zmniejszone. Obniżono także koszty własnej produkcji.

Jak wynikało z wypowiedzi dyr. inż. Górki UKN ma perspektywy dalszego rozwoju, albowiem istnieją tam możliwości odwiercenia ropy. Po-

Organicznym elementem koncepcji — nazwijmy ją „kierunek na samodzielność” — jest ściśle jej powiązanie z rzeczywistością przedsiębiorstwa. Nie można więc zakładać samodzielności poszczególnych ogniw partyjnych bez jednoczesnego usamodzielnienia odpowiednich ogniw administracyjno-gospodarczych. Jeśli na przykład grupa partyjna ma przejąć inicjatywę, sprawować kontrolę, ponosić odpowiedzialność — to jej „partnerem” musi być brygadziści czy majster posiadający również prawo do decydowania na „swoim gospodarstwie”. Rzecz jasna, to samo dotyczy duetu: organizacja oddziałowa — kierownictwo zakładu.

I w tym wypadku — podobnie jak w sprawie aktywu — nie ma potrzeby czekać na zwiększenie samodzielności i odpowiedzialności wszystkich komórek zakładowego organizmu. Z chwilą, gdy organizacja partyjna rozpoczyna świadomie zwiększać odpowiedzialność poszczególnych członków partii i dółowych ogniw partyjnych — stwarza tym samym klimat sprzyjający zrozumieniu słuszności takich metod pracy również w zakresie zarządzania zakładem. Tego typu synchronizacja daje możliwość jednoci działania wszystkich czynników zainteresowanych w prawidłowym rozwoju przedsiębiorstwa, ułatwia operatywne realizowanie postulatów dnia.

Jeśli na przykład w zakładzie odbywają się systematycznie oddziałowe czy odcinkowe narady produkcyjne, to w przygotowaniu ich równie aktywne są grupy partyjne i związkowe, jak kierownicy gospodarczy.

**KONSEKWENTNIE...**

IM BARDZIEJ konsekwentnie wprowadzamy jest w życie zasada samodzielności, tym większy staje się krąg ludzi osobiście zaangażowanych zawodowo, społecznie i po-

litycznie. Niektórzy sami wciągają się do czynnego działania, inni przyciągani są przez umiających do nich trafić twórcy.

Zresztą tendencja do podciągania ludzi poprzez dawanie im samodzielnych zadań jest w pewnym sensie zaraziwa. W zakładzie, o którym wspomnieliśmy na początku, jeden z inżynierów znalazł na przykład „sposób” skłonienia „opornych” mistrzów do lektury książek technicznych. Po prostu dał im do opracowania problemy techniczne, których bez fachowej literatury na pewno by nie rozgryzli.

Oczywiście, to jest fragment, epizod. Charakterystyczny jednak dlatego, że ilustruje rozszerzanie się tego stylu pracy na różne płaszczyzny, różne zagadnienia. W takim klimacie szybkiego dorastania ludzi do zadań — szybciej dojrzewa również młodzież. Skoro traktuje się na serio załogę — przenosi się również ten typ stosunków na ludzi młodych.

Odrębnym rozdziałem przy takim uruchomieniu mechanizmu partyjnego jest rola komitetu zakładowego. Nie wydaje drobniogowych poleceń, nie zatłwia tłumów interesantów. Ale ma zadania szczególnie odpowiedzialne. Kieruje politycznie całością życia partyjnego, czuwa nad tym, by samodzielność dółowych ogniw rozwijała się w prawidłowym kierunku, stwarzając zarazem warunki dla pogłębienia tej samodzielności. A to oznacza m. in. konieczność dokładnej znajomości sytuacji w zakładzie i problemów wymagających rozwiązania przez sam komitet, a następnie zorganizowanego informowania o wszystkich tych sprawach i zamierzonych posunięciach członków organizacji partyjnej.

Nie jest to na pewno łatwe. Ale — jak twierdzą towarzysze, którzy tak próbują pracować — gra warta jest świeczki.  
**PIOTR ANDRZEJCZAK**

**MISTERIA BEZSILNOŚCI**

Rzym. Grób Piusa XII. Przy ołtarzu w kaplicy ubrany w purpurowe szaty duchowny odprawia nabożeństwo. W kaplicy skupienie i modlitwy. Uroczystości takich w Rzymie i na całym świecie odprawia się tysiące, setki tysięcy. Ale to nabożeństwo jest inne, osobliwe, w swoim przeznaczeniu. Osobliwych też ma uczestników.

Nabożeństwa słuchają ambasador Niemieckiej Republiki Federalnej przy Watykanie hr. Strachwitz, radca ambasady ks. prałat Hoefler i grupa kleryków. Dostojnik kościelny przy ołtarzu, to kardynał Augustyn Bea, b. spowiednik Piusa XII, a następnie po jego śmierci podniesiony przez Jana XXIII do godności kardynalskiej. Kardynał Augustyn Bea jest z pochodzenia Niemcem. W kaplicy Piusa XII odprawia nabożeństwo na intencję rodaków, którzy „padli ofiarą prześladowania i przesiedlenia w latach 1945 — 1946 na Śląsku i Warmii”. Po nabożeństwie kazanie. Kardynał Bea mówi: „Ziarno, które wraz z krwią umęczonych i prześladowanych padło na glebę, wyda owoc stokrotny”.

Zachodniemiecka Katolicka Agencja Prasowa, która doniosła o tym wydarzeniu, dodała w swoim biuletynie informacyjnym, że grupa kleryków, która również wzięła udział w nabożeństwie, pochodziła „z niemieckich ziem wschodnich, znajdujących się pod zarządem polskim”.

Nabożeństwo przeistoczyło się obrzędem religijnym, stało się manifestacją, demonstracją polityczną o charakterze antypolskim. Kardynał Bea w głębi swego katolickiego serca i swej wiary nie zawahał się stwierdzić, że przesiedlani w 1945 i 1946 roku z naszych Ziemi Zachodnich Niemcy są ofiarą prześladowań. W ten sposób „niedobrzy” Polacy, którzy „torturowali” przez 6 lat wojny „słabych i biednych” Niemców, spotkali się wreszcie z właściwą oceną. W ten sposób Niemcy otrzymują chociaż trochę satysfakcję za doznane „krzywdy i cierpienia”. Kardynał Bea nie poprzestaje zresztą na przeszłości. Pomny na krew „umęczonych i prześladowanych” ufa, że nadejdzie jeszcze dla „skrzywdzonych” dzień Bożej sprawiedliwości. Cóż ma na myśli kardynał, mówiąc o stokrotnym owocu, który wyda ziarno, co padło na glebę wraz z krwią prześladowanych przez Polaków Niemców?

Na górze Schoeneberg stoi klasztor redemptorystów. W ostatnich dniach kwietnia zebrało się tam około 300 tysięcy przesiedleńców, członków katolickich organizacji przesiedleńczych. Pieśni religijne, modlitwy, przemówienia.

Biskup Rottenburga, Leibracht, zwracając się do Adenauera, który nie żałował trudu podróży, by też nie brakło go na tym zgromadzeniu, nazwał kanclerza ojcem ojczyzny i adwokatem wysiedlonych i wydziedziczonych. Na trybunie główny referent tego dnia — Hans Schutz, przedstawiciel kierownictwa organizacji przesiedleńczych. Hans Schutz woła: „Obecność kanclerza winna stanowić dla zwiezionych pociągami z całego obszaru NRF 300-tysięcy przesiedleńców widomy dowód niezłomnego trwania rządu bońskiego na gruncie obrony praw wysiedlonych z ojczyzny”. „Będziemy walczyć niezłomie o prawo wysiedlonych do ich miejsc ojczyźnianych, ale nie tylko o to... Naszym zadaniem jest również walka o uwolnienie ujarzmionych narodów słowiańskich — Polaków, Czechów, Rumunów, narodów bałkańskich, ażeby razem z nimi przystąpić później do tworzenia nowego porządku”.

Misterium na górze Schoeneberg jest naturalnym przedłużeniem nabożeństwa odprawionego przez wysokiego dostojnika kościoła, kardynała Bea przy grobie Piusa XII. Tak jak słowa kardynała Bea i intencja odmówionych przez niego modlitw są dalszym ciągiem kampanii rewizjonistów w NRF, wymierzonej przeciwko granicom państwowym Polski, przeciwko naszemu krajowi.

Znani są aktorzy tej hałaśliwej akcji — b. hitlerowscy działacze, członkowie rządu NRF. Do kompletu trupy odgrywanej stare misterium o odwieci i nowym porządku, doszedł kler katolicki wraz ze swymi wysokimi dostojnikami. Przedtem kardynał Frings, teraz Bea i biskup Leibracht na górze Schoeneberg.

Kardynał Bea wybrał bazylikę papieską przy Watykanie na miejsce demonstracji swych politycznych poglądów i zamiarów wobec naszego kraju. Któż by się temu dziwił. Przecież Watykan należy nadal do ośrodków, które z zadziwiającym uporem mówią o tymczasowości naszych granic zachodnich. A Pius XII, przy którego grobie rządził kardynał odprawić nabożeństwo w intencji „prześladowanych” Niemców, „zasłanę” dla nas Polaków, jako obrońca odwetowych i rewizjonistycznych roszczeń niemieckich.

Nasze granice państwowe są faktem nieodwracalnym i ostatecznym. Z tego zdaje sobie jasno sprawę opinia polityczna Zachodu. Jedni to powiedzieli głośno, inni tak myśla. Na czyjeż zatem poparcie w swych modlitwach i wołaniach liczą przesiedleńcy i niemieccy kardynałowie?

Prawda historyczna, jej nieodwracalność nie mogą do-

nich dotrzeć. Dlatego raz za razem urządzają nabożeństwa, misteria, na których krzyczą, modlą się — bezradni, bezsilni w swych zamiarach. Z pewnością o tych bezpłodnych usiłowaniach słyszeć będziemy jeszcze nieraz. Warto i należeć o nich słuchać; trzeba pamiętać, kto i gdzie stanął wśród przeciwników naszego kraju.

I jeszcze jedno. Wystąpienia czołowych przedstawicieli kościoła katolickiego w NRF, godzące w narodową polską rację stanu, nie mogą być obojętne dla każdego Polaka, bez względu na jego polityczne zapatrywania. Nasza opinia publiczna jeszcze jednak nie słyszała, by polska hierarchia kościelna, która tak często występuje z hasłem racji stanu, odpowiedziała na wołania niemieckich kardynałów, by podjęła jakiegokolwiek kroki, aby przeciwstawić się opętanej nagonce przeciwko Polsce. Zachowywane dotąd milczenie nie jest chyba odpowiedzią, jakiej od hierarchii kościelnej w Polsce mamy prawo oczekiwać. Pamiętamy, że Episkopat polski w Porozumieniu wyraźnie się zobowiązał do przeciwstawienia się antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego.  
**WŁODZIMIERZ WANAT**

**Medal**

**„Za Ofiarność i Odwagę” dla bohaterskiego milicjanta**

Rada Państwa nadała medal „Za Ofiarność i Odwagę” st. sierżantowi Milicji Obywatelskiej Józefowi Dzida, który z narazem w życiu uratował od niechybnej śmierci dziecko znajdujące się na torze kolejowym w chwili przejazdu pociągu.

Jest to pierwsze nadanie tego nowo ustanowionego odznaczenia.

**Laboratorium... na kółkach**

Niedługo będziemy świadkami omal niecodziennego wydarzenia w historii polskiego przemysłu naftowego. Oto skład chemiczny nowo odkrytych złóż ropy lub gazu, określać będą geolodzy powędźżymy błyskawicznie. Nie wierzycie? Przeto posłuchajcie:

Tradycyjne, żmudne metody dotychczasowej pracy analitycznej w stalych laboratoriach, leżących z dala od kopalni, wyeliminują w pewnym stopniu (a kiedyś być może całkowicie) nowoczesne urządzenia laboratorium... na kółkach. Projekt organizacji takiej placówki geochemicznej obsługi odwiertów ropy i gazonoznych przybiera już realne kształty w Zakładzie Geochemii Instytutu Naftowego w Krakowie.

Jak nas poinformował doc. dr J. Głogoczowski, laboratorium to wędrować będzie od jednego do drugiego nowego odwiertu. Obsłudze tej rucho-

**Cenne dokumenty przeszłości**

Obchody Tysiąclecia pobudziły środowiska naukowe do badań nad przeszłością rodzinnych stron. W czasie tych badań niejednokrotnie na światło dzienne wydostaje się bardzo wartościowe materiały. Oto ostatnio dr Stanisław Cynarski z Krakowa natrafił w Jasle na siedem dokumentów dotyczących tego miasta z okresu 16—18 wieku.

Są to różne statuty cechowe oraz dokumenty przedstawiające spor jasielskiego starosty Jana Brodeckiego z miastem odnośnie jego powinności. Znalezione tam również dokumenty wydane przez króla Zygmunta Starego i Stefana Batorego, potwierdzające przywileje dla jednego z ówczesnych cechów.

Wobec zniszczeń archiwaliów jasielskich, materiały te są niezmiernie cenne i stanowią ciekawy przyczynek do historii Jasła. (m)

**Ieszcze o zwierzyńcu**

Otrzymałmy dalszą wiadomość dotyczącą stanu zwierzyńca w Bieszczadach. Otóż pracownicy służby leśnej obliczają, iż w tej krainie przebywa około 700 sztuk dzików, mniej więcej tyle samo lisów rudyh i kun. Liczne borsuków określa się na 200 sztuk. (m)

**Borowiki w maju**

Własnym oczom nie chce Ci wierzyć ob. Porawscy z Grabownicy (pow. Brzozów), kiedy przed paroma dniami spędzając chwilę na łonie przyrody w lesie wspomnianej miejscowości spotkali na drodze... dużego borowika z pięknie wykształconym kapeluszem. Zachęceni niespodziewanym trofeum, przeszukali najbliższy skrawek lasu i znaleźli jeszcze... 9 prawdziwków!

Jest to zjawisko niespotykane. Nawet najstarsi zbieracze nie pamiętają, aby grzyby rosły o tak wczesnej porze. Czyżby fakt ten był zapowiedzią urodzaju na smaczne kurki, borowiki i inne prawdziwki w roku bieżącym? (m)

**Nowy zakład tworzyw sztucznych**

Stare miasteczko w pow. gorlickim — Bobowa doczeka się za parę lat nowoczesnego zakładu. Gorlickie Zakłady Przemysłu Terenowego zamierzają już w roku przyszłym rozpocząć tam budowę zakładu tworzyw sztucznych.

Zakład w Bobowej zajmował się będzie m. in. przetworstwem polistyrenu. W pierwszym okresie produkował będzie płytki okładzinowe, ściennie.

Zrealizowanie tej wielomilionowej inwestycji przyczyni się do aktywizacji gospodarczej z górą 600-letniej miejscowości. (m)

**W gościnie u najmłodszych**



W przedszkolu przy ulicy Szopien w Rzeszowie dzieci mają zawsze cały czas zajęty. Foto: Kopeć





# W tej ziemi skarb Dobosza leży...

Krystek rozgrzebał kawalkiem patyka ledwo się tłące ognisko. Płomień przycupnięty gdzieś na dnie żaru, wyzwolony na gle, strzelił wysoko w górę, wylajując z ciemności twarze siedzących wokół ognia ludzi — Krystka, moją, pana Jana... Do dziś nie wiem jakież się właściwie ten człowiek nazywał. Wszyscy w okolicy mieniło go panem Janem i my mimo woli przyjeźliśmy od ludzi to miano. Zaprzyjaźniliśmy się z nim w ciągu tych paru dni serdecznie, bo bąkał pięknie i wzystkie jego opowiadania stanowiły jakiegoś lirycznego intermezzo w tragicznej historii tej ziemi, na której zdarzyło się nam przebywać.

Ot i teraz, ómniąc zawzięcie swój krótki cybuszek, który stanowił nieodłączny atrybut całej jego steranej życiem i latami postaci, rozpoczął opowiadanie jednej ze swych baśni nie baśni, legendy nie legendy, opowieści nie opowieści. Czasami przerywał na chwilę, spoglądał gdzieś ponad ciemną linię lasu podchodzącego pod same szczyty i wtedy jako żywo przypominał jastrzębia wyopatrującego swej koleje ofiary.

Ludzie prawia, chłopcy (tak się do nas starych koni zawsze zwracał — chłopcy, że gdzie tu w tych górach, prawdopodobnie na zbocza Tarnicy, ale blisko jej szczytu, na 12 szabel od niewielkiego źródła, pod samotnie rosnącym bukami miał Dobosz zakopać złupione węgierskim i polskim panom skarby. Miał ich bez liku, bo Dobosz to był zbrojny nad zbroje. Ale biednych ludzi nie krzywdził, czasem ich w biedzie nawet poratował. A wiecie komu te doboszowe skarby przypadną — rozogniał naszą wyobraźnię do białości. — Temu do kogo buk, pod którym Dobosz swoje skarby zakopał, przemówi. — Przemówił już do kogoś? — zainteresował się Krystek. — Jeszcze nie przemówił, ale przemówić na pewno prze-mówi.

Nie mogłem tej nocy usnąć. Przewracałem się z боку na bok, słuchałem jak z daleka echo niesie pokrzykiwania juchasów pilnujących na poloninach owiec i marzyli mi się doboszowe skarby. Ech, żeby tak do mnie buk na Tarnicy przemówił. Byłby pieniądże (bez łaski Totó-łotka!) na jakis zagraniczny wojaż np. do Nę-

przeważnie... poza terenem właściwych Bieszczad, bo w PGR pow. Jasło i Krosno.

Na tym tle Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie, które w jednej tylko bazie w Kainicy (przekazanej mu zresztą przez PGR) zamierza wypasać aż 1.100 sztuk chudźca i wcale nie uważa tego za szczyt swoich możliwości, urasta, w Bieszczadach przynajmniej, do roli prawdziwego potentata, który podjął się kontynuowania tradycji tej ziemi. Tu bowiem od wieków wypasano na stokach gór stada wołów, które jesienią zganiano na sienne, nawet za granicą, targi w Lutowiskach.

Te wszystkie zarzuty, które wyżej podniosłem, można sprowadzić jednym argumentem — próżny żal po szkodziu. Wiosną mamy przecież w pełni, wszystkie możliwe do wydzierzenia tereny w Bieszczadach już rozdysponowano i trudno w tej chwili rozdzierać szaty nad tym co zrobiono i naprawiać błędy w zasadzie aktualnie nie do naprawienia.

Istnieje wszakże inne przysłowie, podobne jótą w jótę do tego, które przytoczyłem wyżej. Mówi się przecież nie od dziś, że „Polak mądry jest po szkodziu”. Szkodziu gospodarza rolna w woj. rzeszowskim na pewno poniosła. Czas teraz na wyciągnięcie z tego-rocznej, nieudanej mimo wszystko lekcji, należytych wniosków.

Doboszowe skarby leżą pod bukiem na 12 szabel od źródła. A może Dobosz w ogóle w Bieszczadach nie lupił i skarbow na Tarnicy nie u-

krył? Może pan Jan tylko bał i opowiadając nam historię o bieszczadzkiem rozbójniku in ne skarby bieszczadzkiej ziemi miał na myśli? Te właśnie zielone skarby, o których wyżej pisałem. Kto tam zgadnie starego? Zastanówcie się nad tym.

A. SOCHA



Widok dziś w Bieszczadach codzienny. Na zdjęciu: juchas z owczarkiem otwierają drogę od stacji kolejowej w górę kolumną góralską.

Foto: M. KOPEC

# Rozpoczęły się egzaminy

**maturalne...**

KASZTANY zakwitły, nieomylny znak, że rozpoczęły się egzaminy maturalne. W ubiegły piątek odbyły się egzaminy piśmienne w rzeszowskich szkołach ogólnokształcących. W tym roku do egzaminu przystąpiło 2.016 uczniów z 51 szkół ogólnokształcących w całym województwie rzeszowskim.

Z tej okazji mogliśmy wizyty w dwóch liceach, mianowicie: im. Młodej Gwardii i Liceum Męskim w Rzeszowie.

53 uczniów przystąpiło do egzaminów maturalnych w Liceum Ogólnokształcącym im. Młodej Gwardii. W tym 36 to dziewczęta — „podopieczne” mgr Władysława Zielińskiego. Dziewczęta nie miały chyba wielkiej trzemy. Zbyt wiele troski przylotowały do fryzur, bluzeczki aż śniły białością, a i uczniowie podobnie. Krawaty zawiązane zostały wg. ostatnich prawideł tej diabelnej trudnej sztuki.

Profesorsze — słowko. Zwrócił mi się do mgr Władysława Zielińskiego. Jak można ocenić stan przygotowania uczniów do egzaminu maturalnego?

— Jeżeli wszystkie z mojej klasy zostały dopuszczone do egzaminu maturalnego to chyba coś mówi, z drugiej natomiast jeden z uczniów będzie musiał powtórzyć próbę zdania matury w przyszłym roku.

Tu wtóra się przewodniczący Komisji, dyrektor Romuald Rodzeń. Uczniowie bardzo stanowisk przygotowywali się do egzaminu, jesteśmy pełni najlepszych przypuszczeń.

Na sali egzaminacyjnej panowała atmosfera pełna serdeczności. Na stołkach gałanki bzu — to wyraz zrozumienia uczniów klas młodszycy, którzy chcieli bodaj w ten sposób uprzyjemnić te trudne — powiedzmy prawdę — chwile.

lego i „Stare i Nowe” Rudnickiego. Nie byłby rok 1960 — rokiem wielkiej poezji, w dodatku tak silnie związanej z Rzeszowszczyzną, gdyby właśnie temat związany z jej twórczością nie miał największej zwolenników.

Właśnie ten temat wybrało największą zdających (w Młodej Gwardii 38 na 53 zdających, a w Liceum Męskim 27 na 54).

Tematy na ogół przystępne — to opinia zarowno zdających jak i członków komisji egzaminacyjnych.

PODOBNA sytuację miałyśmy w Liceum Męskim. Murzy tej starej szkoły były świadkami stu matur. To zobowiązuje. Między innymi zachowali postawę — męską.

Komisja, której przewodniczył mgr Marian Kilarski — a więc prof. Władysław Długosz, prof. Bronisława Majerowa — oceniła przygotowanie uczniów jako wystarczające. Jest w tym niewątpliwa zasługa wykładowców.

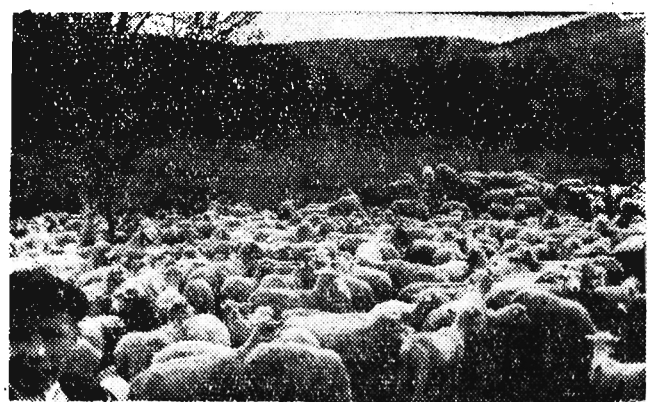
Trzeba było tylko pamiętać, że matura — pisze się jednak przez u otwarte, a w wypadku trudności z wyrazem tóty posłużyć się innym np. kanarkowy — były tylko błędy ortograficznych nie było. One bowiem mogą zdecydować o niekorzystnym wyniku egzaminu.

E. J. — C.

## Wykryto ognisko stonki

Na terenie gromady Trzebowisko (pow. Rzeszów) pojawiła się stonka ziemniaczana. Jak dotąd — nie otrzymano meldunków o wykryciu tego szkodnika w innych miejscowościach naszego województwa.

Maj i czerwiec są miesiącami, kiedy z ziemi wychodzą chrząszczki stonki i atakują liście ziemniaków. Dlatego zwracamy się z apelem do gromadzkiej przodowników ochrony roślin, rad narodowych, aby z udziałem miejscowego społeczeństwa organizowały masową lustrację pól ziemniaczanych. (w)



Bieszczadami zawładnęli górale z woj. krakowskiego. Zwozi się tu ostatnie transporty owiec przeznaczonych na letnie wypasy. Na zdjęciu: Owce w drodze na poloniny.

apoli, kupiłby sobie człowiek upragnionego „Spartakka”, zafatłwiby orbisowski czaszy nad morzem. Gdyby tylko buk przemówił...

Ale rankiem pan Jan, który noc przespał w kopce siana, otrzępując żdzbla ostrej trawy ze skudnych włosów i pomierzwionej brody, rozemśiał się nam w same nosy:

— Widzę chłopcy, że skarby was omamili. Ale doboszowych nie szukajcie, bo całe życie szukać wam przyjdzie i nie znajdziecie. Innych szukajcie, bo tu ich tyle. Ot choćby to siano... Gdybym siły dziś miał takie jak 40 lat temu, trawę tylko tu kosząc, pieniędzy byłbym się dorobił.

Trawę kosząc... Pamiętacie jak w grudniu ubr. na wielkiej naradzie w Ustrzykach Dolnych z udziałem przedstawicieli powiatowych związków kółek rolniczych i wydziałów rolnictwa prezydium PRN zapowiadano — rzeszowski chłopcom należy się priorytet przy dzierżawie bieszczadzkiej łak i pastwisk na wy-

## Dla przyszłych nauczycieli w.f.

Dyrekcja Studium Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego w Katowicach, ogłasza wpisy na pierwszy rok nauki.

Nauka trwa 2 lata. Podania o przyjęcie należy wysłać na adres Studium Nauczycielskiego W. F. w Katowicach ul. gen. Świerczewskiego 1 do dnia 20 czerwca br. O bliźsze informacje można zgłaszać się pisemnie lub telefonicznie (nr tel. 385-70).

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „WYZWOLENIE” w JAROSŁAWIU**

**z a w i a d a m i a**

wszystkich zainteresowanych z terenu województwa rzeszowskiego, że z dniem 2 maja 1960 r. URUCHOMIŁ W JAROSŁAWIU przy ul. KBińskiego nr 7

**PUNKT USŁUGOWO-REMONTOWY**  
naprawy samochodów, motocykli i ładowania akumulatorów. K-972/1

---

**PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ Wydział Zdrowia w Przemysłu**

**OGŁASZA PRZETARG**

na wykonanie prac remontowych w Wiejskich Ośrodkach Zdrowia w Birczy, Żurawicy, Krzywicy oraz w Przychodni Powiatowej w Przemysłu. Przetarg odbędzie się w dniu 31 maja 1960 r. w biurze Wydziału Zdrowia w Przemysłu, przy ul. Kościuszki 2, parter, o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Kierownictwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. Bliższych informacji można zasięgnąć w biurze Wydziału Zdrowia w Przemysłu. K-973/1

---

**SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA w Jarosławiu**

**OGŁASZA PRZETARG**

na wykonanie remontów bieżących i średnich swoich zakładów przemysłowych i handlowych w Jarosławiu.

Remonty obejmują: roboty stolarskie, blaszarskie, malarskie, ślusarskie, elektryczne i zduńskie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowe informacje o zakresie projektowanych robót uzyskać można w biurze Spółdzielni.

Oferty składać należy do dnia 31 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 czerwca br. Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-961/1

---

**DYREKCJA TECHNIKUM BUDOWLANEGO w Rzeszowie, ul. Towarnickiego 4**

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na wykonanie remontu dachu o powierzchni 1048 m<sup>2</sup>. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się w Dyrekcji Technikum, gdzie należy zarazem składać oferty w terminie do dnia 31 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 czerwca 1960 r. Termin zakończenia robót od dnia 6 czerwca 1960 r. Termin zakończenia — 31 lipca 1960 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dyrekcja Technikum zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodów. K-960/3

---

**Pracownicy poszukiwani**

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** od dnia 1 lipca 1960 roku zatrudni **MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE w Mielcu**, ul. 22 Lipca nr 1. Kwalifikacje zawodowe wg treści Monitora Polskiego nr 26 z dnia 23 marca 1960 r. (Nr 126). Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. Mieszkania nie zapewniaemy. K-949/2

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO I INWENTARYZATORA** zatrudni natychmiast Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Świlczy. Wynagrodzenie wg tabeli płac dla pracowników pionu CRS — Warszawa, do omówienia w Zarządzie GS „SCH”. Zainteresowani kandydaci zechcą zgłosić się w biurze Zarządu GS — Świlcza. K-931/2

**ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY w OLSZANICY**

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na dostawę piasku w ilości 250 m<sup>3</sup>. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Składanie ofert do dnia 28 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. V. 1960 r., w biurze Zakładu Budowlano-Remontowego w Olszanicz o godz. 9. Kierownictwo Zakładu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. K-971/1

**Kasę ogniotrwałą**  
o wymiarach 78x68x146 cm wysok.

**sprzeda**  
Rzeszowski Zarząd Aptek w Rzeszowie, ul. Langiewicza Boczna 6. K-974/1

**Lokale**

**ZAMIENIĆ mieszkanie (komfort)** Gliwice na Rzeszów. Wiadomość: Rzeszów, Kniewskiego 6/2. G-677

**DO WYNAJĘCIA** dwa pokoje z kuchnią. Zwyczajnie 15. Od przy stanku PKS i PKP — 15 minut. Wiadomość: Zwyczajnie k/Rzeszowa, Przepióra Adam. G-564/1

**Różne**

308 matrymonialnych ofert otrzymał przesyłając 10 złotych znacz kami, „SYRENKA”, Warszawa, Elektoralna 11. K-791

**Ogłoszenia drobne**

**Kupno**

KUPIE samochód małodrożowy - do remontu. Oferty proszę kierować: Jasło, skrytka pocztowa 28. Pg-633/1

**Sprzedaż**

**SPRZEDAŁ** okazynie fortepian (krótki). Wiadomość do godz. 16: Rzeszów, tel. 43-26. G-678

**GOSPODARSTWO** 9 ha (akt nadania) na Kujawach obok — 7 hektarów ziemi, w dobrym punkcie — sprzedam. Szulenkii Franciszek, Włodawek, ul. Słowackiego 2a. Pg-665

**SPRZEDAŁ** motocykl marki „WSK” (wiśniewski), fabryczny nowy. Zgłoszenia: Rzeszów, ul. Reformacka 8, m. 3. G-626

**SŁUPKI** ogrodzeniowe, siatka, bramy oraz inne materiały budowlane dostarcza skład Materiałów Budowlanych — Skawina, ul. Mickiewicza 6. K-946/3

**Praca**

**KRAWIEC** — szybki, dobry, podreżny, może być sztukowiec — potrzebny na wyjazd. Informacje: Treła Janusz, Rozwadows, ul. Bohaterów Stalingradu 27. Pg-670

**PASTUCH** przyjmie pracę państwa krów — zborowo; miejscowość obojętna. Oferty kierować pod adres: Stanisław Kwiatkowiecki, Miedzina, ul. Zawadzkiego 7, woj. Opole. Pg-664/1

**WIERTACZ** do wiercenia studzien — potrzebny. Oferty 9003 „Prasa” Kraków, Rynek 44. K-945/2

**Zguby**

**MICAŁ** Franciszek zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie. G-876/1

**POSTĘPSKI** Tadeusz zgubił legitymację szkolną nr 747916 Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Rzeszowie. G-689/1

**KOSYDAR** Maria zgubiła świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej zakresu klas siedmiu, wydane przez Podstawową Szkołę w Glińniku. Pg-671

**CHOMA** Stanisław zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Przemysłu. Pg-669

**PIECUCH** Julia zgubiła świadectwo ukończenia jednorocznej Szkoły Przystosowania Spółdzielczego w Gorlicach. Pg-668

**BEDUS** Zofia zgubiła świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowej-Odluwniczej w Gorlicach. Pg-667

**ZGUBIONO** dowody rejestracyjne PKS na samochód „Star-20” nr rej. RA-91-70 oraz na przyczepę nr 58-243, wydane przez Prezydium PRN w Jarosławiu. Pg-666

**LUBAS** Tadeusz zgubił legitymację nr 75/59 wydaną przez Dyrekcję Liceum Ogólnokształcącego w Świdziwie Małopolskim. G-667

**SZYMAŃSKI** Zbigniew zgubił kartę turystyczną nr 07285 i kier. WR 2 18/2020 wydana dnia 1. IX. 1958 r. przez Wojewódzki Komitet Turystyki w Rzeszowie. G-668



# Wiosenna impreza w Chmielniku

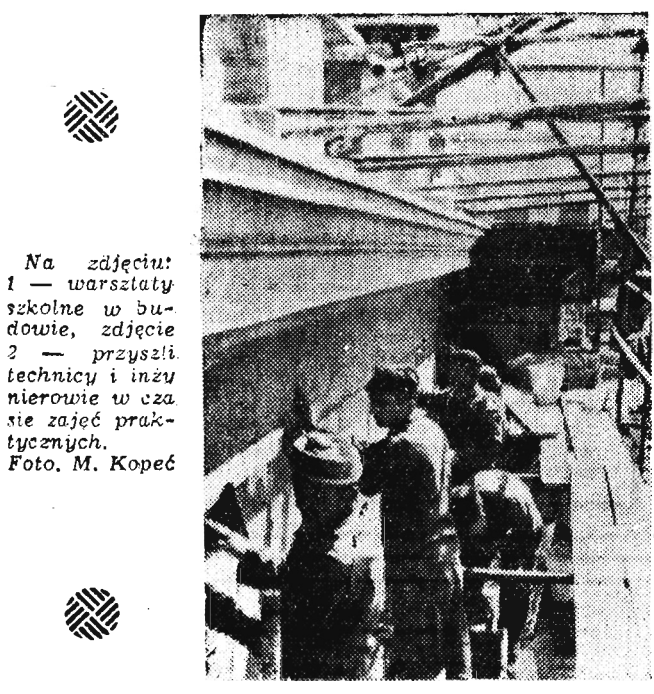
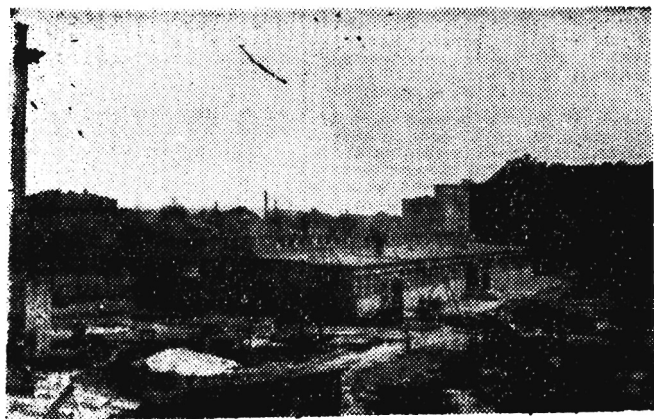
22 bm. w Chmielniku pow. Rzeszów, odbyła się wielka impreza wiosenna z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Impreza połączona była z wystawą i sprzedażą maszyn rolniczych, sprzętu gospodarstwa domowego itp. Na uroczystości tej obecny był i sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek. Prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych omówił osiągnięcia powiatu

rzeszowskiego w ramach oświaty i czytelnictwa. Warto wspomnieć, że na wystawie Kółko Rolnicze z Hyżnego zakupiło 2 Zetory, a Kółko Rolnicze w Błażowej 1 Ursus wraz z wyposażeniem w maszyny rolnicze. Dużą atrakcją było stoisko czasopism rolniczych, które w godzinach popołudniowych sprzedawało ponad 800 sztuk prasy rolniczej.

## Państwowe Szkoły Budownictwa przyjmują kandydatów

W Rzeszowie przy ul. Towarnickiego mieści się zespół budynków szkolnictwa zawodowego. Kształcą się tutaj przyszli fachowcy z dziedziny budownictwa ogólnego, instalacji sanitarnych i centralnego ogrzewania. Obecnie przyjmowane są podania kandydatów do Technikum Budowlanego, Szkoły Rzemiosł Budowlanych, a także na Wydział Zaoczny oraz do Szkoły Mistrzów Budowlanych.

Blizszych informacji udziela sekretariat Szkoły.



Na zdjęciu: 1 — warsztaty szkolne w budowie, zdjęcie 2 — przyszli technicy i inżynierowie w czasie zajęć praktycznych. Foto. M. Kopeć

# ZA ICH PRZYKŁADEM...

Nawiązując do poprzedniego artykułu o dzieciach bawiących się na ulicach, trudno po minąć mieleniem starania jakie wykazuje Komitet Blokowy nr 26 w kierunku stworzenia dzieciom podległego im osiedla jak najdogodniejszych warunków do zabawy. Postawa Komitetu zasługuje na pochwałę i dlatego, że na zebraniach już wczesną wiosną mówiło się i planowało ogródki dziecięce i place zabaw i dlatego wreszcie te postulaty te zostały zrealizowane, w porozumieniu z administracją i Wydziałem Oświaty.

W piaskownicach pojawił się nowy czysty piasek, stary zaś zużyto do wysypania alejek i placów, choć dawniej i z tym piaskiem różnie bywało. W piaskownicach przy Obrońców Stalingradu, Staszica, Chodkiewicza i Dąbrowskiego bawią się maluchy z osiedla.

Urządzenie typowego placu zabaw, a właściwie

wie ogródka jordanowskiego przy ul. Staszica w pobliżu Kociołni kosztowało też немало trudu.

W tej chwili jednak dzięki staraniom Komitetu i pomocy finansowej Wydziału Oświaty, ogródek już egzystuje. Dużym plusem jest to, że nie pozostawiono go jak to działo się po przednio, na pastwę losu (gdy wszystkie urządzenia w szybkim czasie zniszczono), zapewniono stały dozór etatowej — wychowawczyni. Dzięki temu matki będą mogły spokojnie pozostawić na pewien czas swe pociechy w ogródku pod opieką. W najbliższym też czasie wspomniany ogródek zostanie ogrodzony siatką, będzie więc należycie zabezpieczony.

No cóż, wypada tylko życzyć sobie, aby powstało w mieście więcej jemu podobnych i aby za wzorem Komitetu Blokowego nr 26 i inne — wykazały więcej troski o najmłodszych mieszkańców.

## Kara za manko

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie stanie w najbliższym czasie 26-letni Józef Gwarddecki, zam. w Rzeszowie. Odpowiadając on będzie za to, że jako kierownik Wytwórni Wód Gazowych PZGS Rzeszów, poważnie zaniedbywał się w pracy, zabalaganął dokumentację Wytwórni i pozwał robotnikom samowolnie wydawać towar z magazynu — w wyniku czego w okresie od stycznia do września 1959 r. powstało manko w wysokości 58.660 zł. Gwarddecki przyznał się do winy i prosił o umiarkowaną karę, powierzone artykuły, które sprzedawał innym wytwórniom.

## Wojsko bliżej społeczeństwa

W Zarządzie Miejskim LPZ w Rzeszowie, odbyło się spotkanie dowództwa Jednostki Wojskowej z członkami Prezydium Zarządu Miejskiego LPZ. W czasie spotkania omówiono zasady współpracy i pomocy wojska w działalności LPZ.

W wyniku obrad ustalono i podpisano długofalowy plan współpracy, w którym przewidziano takie problemy jak: przejęcie opieki przez LPZ nad żołnierzami przebywającymi w urzędach, organizowanie uroczystych powitań żołnierzy wracających z obowiązków szkolenowych, organizowanie imprez dla wojska z okazji świąt wojskowych oraz nierzadkie upominki przedowników wyszkolenia itp.

Dowodztwo Jednostki Wojskowej zobowiązało się udzielać pomocy w organizowanych przez LPZ masowych imprezach o charakterze sportów obywatelskich, odbywać spotkania z załogami zakładów pracy, organizować wystawy sprzętu wojskowego i przyjmować wycieczki ze szkół i zakładów pracy, echem zapoznania uczestników wycieczek z trybem życia i szkolenia w wojsku.

Ponadto przedstawiciele WP przejęli stałą opiekę nad kolumnami LPZ pracującymi przy większych zakładach pracy.

STANISŁAW HADER



„CZERWONY SYGNAŁ” — bardzo ciekawy o duzych walorach artystycznych film produkcji włoskiej. Reżyserem i odtwórcą głównej roli jest Pietro Germi. „Czerwony sygnał” — jest to dramat współczesny o głębokiej wymowie społecznej. Film uzyskał nagrody i wyróżnienia w Cannes, Berlinie, Moskwie, San Sebastian i San Francisco.

## List z kolcem

### Gość z prowincji

LATO Szanowny Redaktorze, ciepło jak rzadko. Ptaszki śpiewają zielenią się drzewka, odciśki piekają i w ogóle aura tropikalna. Przyjechał do mnie parę dni temu koleżka, gdzieś z zachodu, z miściny powiatowej, prowincjonalnej. Olsnąć go chciałem, oszołomić przepychem naszego grodu i lokal pierwszej kategorii pokazać. Zawiodłem gościa do „Śród miejskiej”. Siedliśmy w kawiarni, miejscowe osoby mu pokazuje — tutaj doktor X, tu mecenas Y, tu iniejaływa Z. Nie upłynęło parę minut, jak zjawila się kelnerka i spojrzeniem nieufnym nas obrzuciwszy zapytała:

— Panowie sobie życzą? Przeliczyłem w myśl gotóweczkę, w portfel się skrobnąłem i likierem zamawiam redaktorze — gość przyjechał, z prowincji, trzeba się postawić. Likier, kawusia czarna dysponuje, mineralne dwie. Gość słinkę lyka, na wojewódzkie napoje podniebienie przygotował — prowincjusz wiadomo. Pełen dumy jestem, kielszek mu dłońią wskazuje.

— Pij bracie — mówię. Wypił, skrzywił się, delikatnie w chustkę splunął. Ha, myślę, prowincjonalne twoje podniebienie do likieru nie nawykło i do niego głośno:

— Kawą popij, mineralną. A on jeszcze raz taki grymas zrobił, jakby do nadbaltyckiej stolicy chciał jechać i gada:

## Niewypał usunęto

Jak nas informuje Komenda Milicji Obywatelskiej woj. rzeszowskiego, niewypał leżący na ulicy Lwowskiej, o którym była mowa w notatce pt. „Niewypał straszny na ulicy Rzeszowa” — został już usunięty. Dziękujemy.

— Ciepłe świnstwo. — Co ciepłe kochany — pytam — kawa? U nas zawsze ciepłą podają.

Nie kawa. Wódka, woda. Kawa lurowała i zimna. Łodu u was nie ma, łódka-łódka?

Wstyd mi narobił przed znajomymi, do książki zażaleniem chciał się wpisać w sprawie tej ciepłej wody, ale go pod rękę wzięłem i do „Rzeszowskiej” prowaźdę:

— Teraz się nalykasz zimnego, aż ci język skołocze. W „Rzeszowskiej” łodu nie brakuje.

Siadamy przy stoliku, orkiestra przygrywa, pary tańczą. Mój znajomy kelnera przywołuje i o napoje z łodu prosi. Kelner zbladł z wrażenia, zaniemówił. Do piero po dobrej chwili wystękał, że łodu nie ma. Tru dności z dystrybucją, ostatniej zimny łód nie obrodził. Tę odrobinę, którą zmagazynowano w piwnicy zładzi szczyry. Nie słuchaliśmy do końca jego tłumaczeń i udaliśmy się w rajd po Rzeszowie łodu szukać. Nie było go w żadnym z lokali.

Gość z prowincji triumfował. W jego powiatowej miejscinie, każda, najędniejsza nawet knajpka, czy kawiarnia podaje zamrożone napoje. Nie zamponowałem mu stolicą województwa i lokalami kategorii pierwszej.

LFP

## Wszystkiemu winien huragan...

Donoszenie mleka do domu, chociaż płaci się za nie na miesiąc z góry i 60 gr za dostawę od litra, jest dużym ułatwieniem dla naszych gospodyń. Chodzi tylko o to, żeby mieć gwarancję, że mleko zostanie na czas dostarczone. Tymczasem spotkał nas bardzo przykry zawód. W ub. sobotę mleko otrzymaliśmy po godz. 8, w niedzielę zaś nie otrzymaliśmy go wcale. Owszem, tego dnia w mleczarniach mleko było, ale zanim stali odbiorcy zorientowali się w sytuacji, mleko zostało rozprzedane. Najbardziej na tym ucierpiali rodziny z małymi dziećmi.

Prawdopodobnie wszystkiemu był winien huragan, przerywając dopływ prądu do zakładu mleczarskiego. Oby tylko...

## SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

# Po lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu rzeszowskiego

Przez dwa dni przy prawie pustych trybunach, na bieżni, skocznicy i rzutniach stadionu Stali Mielec, przebiegła się cała czołówka rzeszowskiej lekkiej atletyki, walcząca o tytuły mistrzowskie w kategorii seniorów. Oceniając dwudniową batalię chciałbym na wstępie zatrzymać się nad terminem. Jak wiemy w dniach 14—15 maja w całej Polsce odbywały się mistrzostwa okręgowe. Termin ten narzucony został przez PZLA. I tu zastanowić się warto, czy jest on zyciowy i czy przeprowadzone w tym czasie mistrzostwa zdają egzamin? Owszem mogą zdać, ale tylko w tych klubach, które dysponują obiektami, gwarantującymi zawodnikom nieprzerwany całonocny trening. Mówiąc o obiektach mam na myśli sale zastępcze lub hale, które w okresie zimowych miesięcy gwarantują nam ciągłość pracy.

### A JAK WYGLĄDA SYTUACJA

#### W NASZYM OKRĘGU?

Większość klubów — a tym samym zawodników, staje wobec problemu okresowej pra-

cy: wiosna-jesień-lato, bez zimy, tzn. bez tego okresu, który w najnowocześniejszym treningu jest gwarancją wyników w okresie startowym. Sytuacja tej zmienić nie możemy, ale możemy chyba na równi z innymi upośledzonymi okręgami domagać się dostosowania terminu do warunków lokalnych. Chyba nie musimy wzorować się na pilkarzach, u których jak gdzieś tam gra reprezentacja Polski, to inne drużyny I i II ligi mają miesiąc wolnego. U nas jeśli kadra Polski musi mieć tzw. „przetarcie”, to proszę bardzo, ale nie kosztem szerokiego rzeszawodników i kosztem obniżania poziomu wyników. Nie wytrzymuje porównania fakt reprezentanta Polski, który ma do dyspozycji obozy, grupowania, Ośrodek Olimpijski i zawodnikiem prowincjonalnego miasteczka, którego wyniki uzależnione są od takich czy innych warunków atmosferycznych.

Analizując sytuację w większości konkurencji dochodzimy do smutnego wniosku, że z roku na rok jest gorzej, bo czy

może nas zbudować jak, że np. w skoku wzwyż startowało 4 zawodników, albo, że trzeci w biegu na 400 m miał wynik powyżej 54 sek., nie mówiąc już o płotkach. Przed rokiem w Jarosławiu na mistrzostwach juniorów startowało 280 zawodników, a w Mielcu widzieliśmy zaledwie kilku z nich — Panka, Mosonia, Jarawke, którzy nawiązali walkę. A gdzie reszta z tej plejady? I tu można postawić wniosek, by naprawdę wybijających się, a kończących swój staż w MKS, przekazywać do klubów. Bo wydaje się, to jest furтка, którą uciekają juniorzy, by już nigdy nie startować.

Wśród kobiet sytuacja podobna, tylko z tym małym minusem, że ich jest wciąż jeszcze za mało i nic nie wskazuje, aby sytuacja ta uległa poprawie na lepsze.

Reasumując można śmiało stwierdzić, iż poziom jest trudny do określenia, jeśli chodzi o wyniki, ale chyba raczej słaby. No i te same twarze, te same nazwiska, te same wyniki od kilku lat — czyli inaczej mówiąc drepczemy w miejscu.

Z. Sarapuk



Wtorek 24 maja 1960 r.

## APTEKI

NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW  
Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2  
Staly dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Siewaszkowskiej — godz. 17 — Szpazmy modne



ZORZA (ul. 3 Maja) — Spotkania w mroku (pol.-niem. 1. 16) godz. 18 Ostatnie akordy — panoram. (USA 1. 18) godz. 19.30 i 20.15  
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynny  
SWIT (ul. Langiewicza) — Wyspa śmierci (bułg. 1. 16) godz. 17 i 19  
PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — Dopóki jesteś ze mną (NRF 1. 16) godz. 17 i 19  
APOLLO (Staromieście) — Meksyk w ogniu (meksyk. 1. 16) godz. 16.30 i 18.30  
WDK (ul. Okrzei 7) — Montparnasse 1919 (fr. 1. 18) godz. 16, 18 i 20  
STRZYŻÓW Odrodzenie — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



### PROGRAM I

Program dnia: 6.23 15.25  
Wiadomości: 5.30 6.00 7.00 8.00 14.00 15.00 18.00 20.00 23.00  
8.06 Przegląd prasy 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Audycja słowno-muzyczna 10.30 Koncert orkiestry P.R. 10.30 Poranny koncert muzyki popularnej 11.10 Gadki rzeszowskie 11.30 Koncert zyczeń 12.20 Muzyka dla wszystkich 14.05 Wioskie pieśni miłosne 15.05 Gra orkiestra A. Kostelaneta 15.30 Tysiąc szkół na Tysiąclecie 16.15 Gra zespołu J. Wasiaka 16.45 Olsztyńskie środowisko kulturalne 17.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 20.27 Wiadomości sportowe 20.40 Ze wsi i o wsi 21.00 „Klub 66-ciu” 22.17 Muzyka rozrywkowa 22.30 Gra orkiestra taneczna.

### PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.03  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.00  
8.56 Przegląd prasy 9.00 Muzyka operetkowa 10.30 Tawerna pod Łajką 11.00 Gra Polska Kapela z Dzierżanowskiego 11.45 Audycja aktualna 15.10 Wspomnienia emigrantów 17.00 Radio-Reklama 17.35 Na warszawskiej fali 18.00 Najlepszy utwór symfoniczny 18.25 O problemach młodzieży 19.03 Uniwersytet Radiowy 19.45 Zielony Karnawał 20.35 O nieznanym mazurku Chopina 21.27 Kronika sportowa.

### ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Nasz mikrofonik 16.15 Audycja Zbigniewa Wawszcaka „W wiejskiej bibliotece” 16.35 Muzyka 16.40 Nasza piosenka tygodnia.



## 50 tys. słoí miesięcznie

Zapowiada się piękny urodzaj owoców. Na pewno skrzętnie gospodynie same będą chciały zrobić zapasy na zimę. Ale czy nie powtórzy się stara historia z opa kowaniami, stojami?

W tej sprawie zastępneliśmy języka w Spółdzielni Pracy „Młódzież” w Polance, która produkuje tego rodzaju szkło opakowaniowe. Jak nas poinformowano, miesięcznie zakład wypuszcza na rynek około 50 tys. szt. słoí o pojemności od 3 do 8 l. Z Polanki rozchodzą się one po całej Polsce.

Czy ich nie zabraknie podczas sezonu w rzeszowskich sklepach? — zależy tylko od przedsiębiorczości naszych handlowców z hurtowni „Arged”. (m)



Wszyscy fotografują w tym roku

## Na temat politechnizacji

# Nauka ma służyć życiu

Przypuszczam, że w postawionym pytaniu: co to znaczy wychowawcza rola pracy? — chodzi o pracę fizyczną. Lepsze wydaje mi się sformułowanie pytania: — na czym polega wychowawcza rola powiązania nauczania z życiem praktycznym, z procesami produkcji i z pracami społecznie użytecznymi? To bliższe powiązanie, oczywiście, nie byłoby możliwe, gdyby szkoła ześrodkowała się wyłącznie na przygotowaniu młodzieży do pracy umysłowej z zaniechaniem przygotowania jej do pracy fizycznej.

Młodzież w naszym ustroju musi być wychowana w jednakowym szacunku zarówno dla pracy umysłowej, jak i fizycznej. Związczą, że w związku z olbrzymim i wciąż narastającym postępem technicznym trudno już dziś mówić o ścisłym rozgraniczeniu tych dwu rodzajów prac. Bez należytych podstaw w zakresie wykształcenia ogólnego i zawodowego pracownik fizyczny nie podjąłby zadaniom, które stawia przed nim współczesny rozwój gospodarczy. Szkoła w naszym ustro-

ju musi przygotowywać młodzież naszą zarówno do pracy umysłowej jak i fizycznej.

Wytyczne reformy szkolnej, głoszące konieczność powiązania zdobywanej w szkole wiedzy z życiem praktycznym, nadają kierunek wychowania młodzieży zgodny z założeniami socjalistycznego poglądu na świat. W myśli tych założen, o postępie danej zbiorowości świadczyć nie tylko jej osiągnięcia w dziedzinie nauki i sztuki, ale przede wszystkim wpływ tych osiągnięć na podniesienie powszechnego dobrobytu i na polepszenie stosunków międzyludzkich.

Dlatego obecne są nam hasła: „nauka dla nauki”, „sztuka dla sztuki”.

Wielkie znaczenie wychowawcze wskazanego przez III Zjazd PZPR kierunku reformy programów polega na tym, że jego realizacja będzie budzić świadomość celu zdobywania w szkole wiedzy teoretycznej i wyrabiać nawyki służące temu celowi.

TEOFIL WOJENSKI  
prezes ZG ZNP

# Z ZAPISKÓW MOTOCYKLISTY

W sklepie Motozbytu sprzedawca otaksował mnie badawczo, rzekłbym — raczej z wyrazem niesmaku.

— Motocykl — zdziwił się, jakbym chciał u niego kupić dwa kilogramy dorsza, po czym wrócił spokojnie do rozmowy z jakimś klientem, który poprzez wtrącanie co dwa zdania zwrot: „Kochany panie Władczku”, wyrażnie chciał nadać tej rozmowie charakter zapytania pogawędki dwóch starych znajomych. Zabieg ten uwienczone zostały w końcu sukcesem, bo sprzedawca podniósł do magazynu skąd wyniósł po chwili jakąś paczkę.

— Panie, ja na tę część poluję już dwa miesiące, więc muszę go „czarować” — szepnął mi klient.

— Wstrętny wazeliniarz — pomyślałem — nigdy bym się na coś takiego nie zdobył. Nie minęło jednak pół roku, a z wyrazem błogiego zachwytu obcaowywałem niezbyt czyste dłonie antypatycznej dziewczynki, która „raczyła” odłożyć dla mnie jakiś niewielki detal, bez którego silnik nie chciał „chodzić”.

Na razie jednak sprzedawca stał się powrotnie do magazynu, skąd za chwilę wypchnął motocykl, a następnie wysłał kwit do kasy. Wszelkie moje pytania dotyczące motocykla przyjmowane były bądź ponurym milczeniem, bądź zbywane ironicznymi „tak”, „nie”.

Nie wiem jak sprzedaje się motocykle czy samochody w innych krajach. Sądząc jednak z licznych opisów, tamtejszy klient przyjmowany jest uprzejmie, z uśmiechem, obdarowywany szeregiem życzyliwych rad, wskazówek. Cena pojazdu mechanicznego nawet w najbardziej uprzemysłowionych i bogatych krajach nie równa się przeciętne cenie damskich „szpilek”.

U nas, niestety, w dalszym ciągu w opinii sprzedawców i kierowników placówek handlujących sprzętem motoryzacyjnym, klient jest ziem koniecznym. Chocicie do wody — proszę bardzo:

Konia z rzędem, a raczej motocykl „na chodzie” temu, kto wskaże mi w kraju placówkę zajmującą się sprzedażą części i całych

wyrobów przemysłu motoryzacyjnego, którą wszyscy klienci opuścili czając zadowoleni zarówno z jakości nabytych artykułów, jak i uprzejmości obsługi. Nie ma też u nas takiego sklepu, w którym można byłoby dostać wszystkie części.

W efekcie, z Warszawy jedździ się po lancuch do Poznania, ze Szczecina po akumulatory do Katowic, z Biłogostoku po amortyzatory do Rzeszowa itp. Nasz kochany handel sprzedaje różne części do różnych pojazdów w różnych stronach kraju. Widocznie uważa, że taki system jest najlepszą zachętą do uprawiania turystyki.

— Ale nie można winić jedynie kierowników i sprzedawców w sklepach Motozbytu.

Nikt dotychczas w odpowiedzialnych centralach handlowych nie potrafił powiedzieć, ile i jakich części motocyklowych potrzeba będzie na rynku. Nikt bowiem nie zajmuje się ani analizą potrzeb rynkowych, ani stopniem zużycia poszczególnych części itp. Wiadomo tylko, że fabryki sprzętu motoryzacyjnego powinny obok całych wyrobów produkować pewien procent części zamiennych. Czy to jednak, co produkują wysłarczy? Czy odpowiada potrzebom? Na to nikt nie potrafił odpowiedzieć.

Jeśli jednak, nieszczęsny postadaczu WFM-ki, Junaka, Panonni,

## Już teraz o choinkach

W ciągu ostatnich paru lat pracownicy leśni założyli w Bieszczadach kilkadziesiąt ha plantacji choinkowych. Aby w przyszłości ograniczyć do niezbędnego minimum wyręb młodych drzewek w lesie na choinki, prace te są kontynuowane. Tegorocznej wiosny założą leśnicy takie plantacje na dalszych 35 ha. Oczywiście sadzić się będzie tylko świerki i jodły.

(m)

## Do 70 krajów

Wszelchwiązkowy Instytut Uprawy Roślin w Leningradzie posiada niezwykle bogaty zbiór nasion, obejmujący ponad 150 tys. eksponatów. Są to nasiona różnych upraw z terytorium ZSRR i z zagranicy. Instytut prowadzi wymianę nasion z 70 krajami.

Zbiory Instytutu służą jako materiał wyjściowy do tworzenia nowych odmian upraw rolnych. Użytkano tu m. in. niezwykle urodzajne odmiany kukurydzy.

Jawy otrzymałeś żądaną część, po godzinie się musisz z tym, że rozpocznie się długi okres poszukiwań i targów, by znaleźć się jakis warsztat naprawczy, który zechce naprawić ci motor solidnie, uczciwie i tanio.

Pewnego dnia okazało się, że muszę zmienić sprężyny w przednich teleskopach, a olej — w tylnych. Znajomy doradził mi oym poszei do prywatnego warsztatu remontowego.

— Kosztować będzie „500 zetaów” — oznajmił właściciel. Poszedłem do innego. Tutaj miało kosztować „tylko” 400. W następnym, spółdzielczym warsztacie „oceniłono” ten rodzaj remontu na 600. Ostatecznie znajomy kierowca zrobił to wszystko za złotych polskich 200. Kiedy opowiedziałem to przyjacielowi, postukał się wymownie w czoło i powiedział: „Maksimum 120 zł”.

Jesteśmy też chyba jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie myśli uruchomienia małych warsztatów naprawczych, położonych przy głównych szlakach komunikacyjnych, wywołałaby zdziwienie. Gdzie indziej takie warsztaty zarówno stałe, jak i objazdowe, mieszczące się na ciężarowych samochodach, istnieją już od wielu lat.

W tej całej historii pociesającym objawem jest jedynie upor, z jakim setki tysięcy zwolenników „czaru kółek” pokonują wszelkie trudności, załadniają szosy, schroniska, poznają piękno kraju — wbrew tym, którzy „motoryzację” uważają za zło konieczne.

J. SOKOŁOWSKI

P.S. W trakcie pisania tego felietonu „Motozbytu” zmienił gospodarza, przechodząc z resortu komunikacji do Handlu Wewnętrznego. Może ta reforma wpłynie na zmianę sytuacji, co oby się stało jak najprędzej.

(J. S.)



## Myślamy już na wczasach

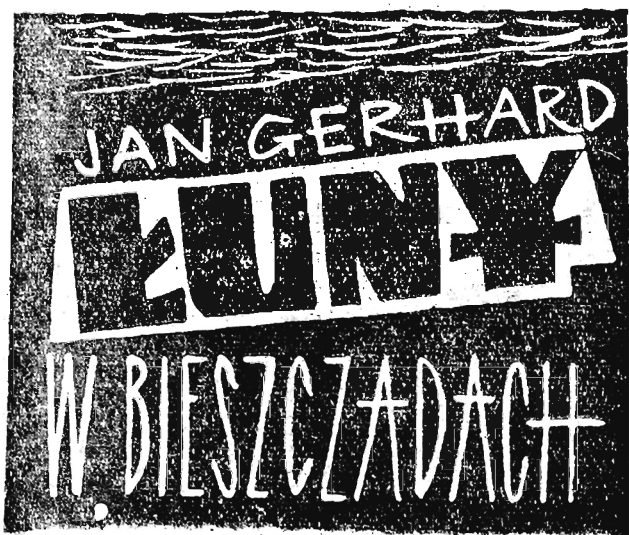
## Gdzie, kiedy i jak wyjechać

— czyli poradnie w 50 miastach

## PTTK rozszerza pomoc dla turystów

PTTK przystąpiło do organizowania (na wzór istniejącej już Centralnej Poradni Turystycznej przy ZG PTTK w Warszawie) sieci stałych punktów, w których turyści mogliby otrzymać wskazówki i porady. W roku bieżącym poradni takich ma powstać około 50, przy czym w pierwszej kolejności zakładane są one przy placówkach PTTK w większych ośrodkach miejskich (o ponad 30 tysiącach mieszkańców) oraz w miejscowościach o walorach turystycznych. Po radnie te czynne będą 2—3

razy tygodniowo w określonych godzinach. Obecnie aktyw PTTK przystąpił do prac inwentaryzacyjnych, związanych z zakładaniem kartotek krajoznawczych, które będą stale aktualizowane. Umożliwią one prawidłowe wytyczanie szlaków, ułatwią organizowanie imprez krajoznawczych, działalność wydawniczą i propagandową. Oprócz kartotek terenowych — powstaje też Centralna Kartoteka w Warszawie.



Przeciwnik prowadził zaciekle ogień. Szczękały lekkie karabiny maszynowe, niemieckie IMG, w które uzbrojona była banda. Żołnierze doskonale znali ich głos. Już tyle razy rozlegał się w rozmaitych starciach. Na jego podstawie można było dokładnie określić, kto zorganizował zasadzkę.

— Banda Hrynia plus ludzie od Stacha. Sto osiemdziesiąt bagnatów — powiedział major Grodzicki do Ciszewskiego. „Stu osiemdziesięciu ludzi przeciw naszej trzydziestce — pomyślał Jerzy. — „Byłoby nas więcej, gdyby ten przekłóty Dodge się nie zepsuł!”

— Generale, proszę się położyć! — wołał błagalnym głosem pułkownik Sierpiński, który leżał o parę metrów od Grodzickiego. Pognali obaj w pierwszym zapędzie za tyralierą i teraz utknęli na stoku. Ogień bandytów dosłownie przygwoździł ich do ziemi. Tyraliera elewów też nie mogła się dalej posuwać po tym zupełnie odkrytym zboczu.

— Generale! — wołał dowódca Okręgu Wojskowego. — Proszę się położyć!

Ciszewski odwrócił głowę. Spojrzył na dół, w kierunku szosy, na której pozostały samochody. General stał tam całkowicie wyprostowany. Ręce założył w tył, głowę zadart i patrzył na grzbiet wzgórze obsadzone przez bandę. „On jest przecie najzupełniej, ale to najzupełniej odsłonięty” — przeleciało Ciszewskiemu przez myśl.

— Proszę się położyć, Generale! — wołali na przemian jeden po drugim oficerowie.

Porucznik Osiecki podniósł się nagle, odpiął kłapę kabury pistoletu i pochylony pobiegł naprzód. Wtem stanął i po chwili zwałił się twarzą ku ziemi.

— Porucznik Osiecki zabity! — pobiegło wołanie wzdłuż tyralierę żołnierzy. Strzelali systematycznie w kierunku banderowców. Amunicyjni zmieniali dyski ręcznych karabinów maszynowych.

Ogniomistrz Kaleń nie spuszczał wzroku z Generala. Widział, jak wokół niego pociski prują nawierzcinnie szosy, wyrzucając w górę żwir i kamienie. Usiłował odkryć erkaem bandytów, który obrał sobie za cel Generala. Teraz wiedział już, gdzie się ten karabin znajduje. Postanowił go zmusić do milczenia. Banderowski celowniczy leżał nieco wyżej na zboczu, o kilkanaście metrów od niego. Zaczął się w tym kierunku czołgać z granatem w dłoni. Był coraz bliżej przeciwnika. Za chwilę cisnie granat. „Niestety wróg spostrzegł niebezpieczeństwo. Wiązka pocisków z IMG przeszła ogniomistrza. Hipolit Kaleń padł, nie wydawszy jęku.

— Strzelać! Strzelać! — krzyczał porucznik Rafałowski. Był ranny. Oberwał w prawą nogę, w samą kostkę. Nie czuł bólu. „Mam chyba zmiądzony nerw” — pomyślał.

Żołnierzom nie trzeba było zachęty. Strzelali bez przerwy.

— Rozciągnąć tyralierę! Zwiększyć odstępy między strzelcami! — komenderował z szosy General.

— Zwiększyć odstępy! — powtarzali machinalnie żołnierze.

Ciszewski odczuł mocno uderzenie w prawą nogę i zaraz potem piekący ból. Miał rozerwany but. Z nogawki spodni sączyła się strużka krwi.

General wciąż stał na szosie. Rozpiął teraz płaszcz i bluzę mundurową. Pochylił głowę i z uwagą oglądał jakiś punkt poniżej piersi. Ciszewski nie zważając na ostry ból w nodze, zsunął się ze wzgórze. W mgnieniu oka znalazł się na szosie.

— Czy General ranny? — zapytał.

— Musnęło mnie tylko... Proszę się mną nie zajmować.

— Tyraliera, ognia! Ognia — komenderował Rafałowski.

— General jest ranny! — wołał któryś z żołnierzy. — Głupstwo! Nie jestem wcale ranny! — rozległ się dźwięczny głos Generala, przedziwnie panujący nad hukiem pocisków. — Draśnięty co najwyżej — powiedział do Ciszewskiego. Zapiął mundur. Znow stał wyprostowany, tyle że teraz przeszedł na lewą stronę szosy i coś stamtąd wołał do leżących na stoku żołnierzy. Ciszewski i oficer saperów byli w rowie przydrożnym o parę metrów od niego.

Ogień banderowców wyraźnie wzmógł się na lewym skrzydle. „Czyżby usiłowali nas okrążyć?!” — zastanawiał się major Grodzicki. Ale oto już doszedł go głos Generala:

— Zostawcie na stoku osłonę i przechodźcie z ludźmi za strumień. Szybko! Szybko!

Żołnierze zaczęli się zsuwać ze wzgórze. Na stoku pozostał tylko kapral Matysek z pięcioma elewami i ręcznym karabinem maszynowym. Stanowili osłonę zmiany stanowisk i rodzaj pierwszego rzutu w jej walce.

cdn

# NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępcę redaktora naczelnego 4619, redakcja nocna 5017, administracja 4658, dział sportowy 4355, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 13, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 493, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24, Biuro Reklam i „Głoszeń” — 4652.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 44, nr konta PKO 1-6-109024.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15 danego miesiąca, PKWZ „Ruch” rozpoczyna realizować z dniem 15 następnego miesiąca.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, Histo-

noszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-145 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 3. Cena pre-

numeraty miesięcznej — 22 zł,30, kwartalnej — 81 zł,30, półrocznej — 154 zł,30, rocznej — 315 zł.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.